Nr. 273. Kraków, Sroda 28 Listopada 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Swiąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

**W miejscu** . . . . **1** złr. **80** ct.
**z przesełką pocztową w Austryi** . . **2** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **2** złr. **50** ct.

**W Administracyi „Nowej Reformy“ jest do nabycia „Mowa posła Tadeusza Romanowicza w rozprawie budżetowej na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dn. 16 października b. r.“**

**Cena 15 ct.**

## Z Koła polskiego.

***Wiedeń**, 26 listopada.*

(§) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Koła polskiego podnosił przewodniczący p. Jaworski z ubolewaniem, że członkowie Koła zbyt często niesą obecni w Izbie i na posiedzenia Koła mało uczęszczają, a nadto są i tacy, którzy bez urlopu powyjeżdżali. Prezydyum Koła prosi zatem, żeby pilniej uczęszczać na posiedzenia, a co się tyczy tych, którzy bez urlopu wyjechali, prezydyum wezwie ich, żeby przybyli do Wiednia.

P. Chrzanowski żąda, żeby prezydyum Koła zapytało członków Koła, czy chcą głosować za § 17 ustawy o niepodzielności ojcowizn włościańskich, mianowicie, żeby ci członkowie Koła, którzy mają zamiar przy głosowaniu nad tym paragrafem usunąć się z Izby, w myśl regulaminu Koła zgłosili swą absencyę.

P. dr. Smolka oświadcza, że lewica uważa ten paragraf za zmianę konstytucyi i żądać będzie przy jego uchwaleniu większości dwóch trzecich części głosów. Co do tego zapowiada mowca, że jako prezydent Izby sprzeciwi się takiej interpretacyi i oświadczy się za zwykłą większością głosów. Nikt z członków Koła nie zgłasza absencyi z powodu, że wymieniony paragraf czyni prawomocność ustawy zawisłą od uchwał sejmów krajowych.

Koło przystępuje do dalszego ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Przychodzi na porządek dzienny wniosek Chrzanowskiego o pomnożenie sił technicznych dla spraw wodnych w Galicyi i o rozszerzenie atrybucyi urzędów technicznych, mianowicie co do poprawy planów, jakoteż i wniosek p. Lewickiego, ażeby wnieść do rządu żądanie przedłożenia jeszcze w bieżącej kadencyi parlamentu ustawy o regulacyi rzek w myśl mowy tronowej. Obadwa te wnioski były uczynione na poprzedniem posiedzeniu Koła.

P. Chrzanowski żąda także, żeby [...]rzono rezolucyę z r. 1885 stawianą w sprawie regulacyi rzek galicyjskich przez p. E. Czerkawskiego dla ciągłości sprawy, kładąc jednakże główny nacisk na żądanie pomnożenia sił technicznych i rozszerzenia ich atrybucyj.

Wnioski Chrzanowskiego popierają pp.: Hausner, dr. Rutowski i dr. Machalski.

Dr. Rutowski dodaje jako poprawkę, żeby rząd z funduszów nadzwyczajnych wyznaczył większą kwotę na uprawę łoziny i wikliny potrzebnej na faszyny przy regulacyi. Mowca podnosi, że co do tego dzieją się nadużycia ze strony wyzyskiwaczy, którzy w miejscach. gdzie ma być regulacya rzek przeprowadzaną, wprzódy wykupują wszystką łozinę, ażeby potem sprzedawać rządowi za zbyt wysokie ceny ten materyał do regulacyi. Mowca żąda następnie, żeby władzom krajowym pozostawiono przy regulacyi *virement*, ponieważ przy dotychczasowem postępowaniu, gdy naprzykład suma na regulacyę jednej rzeki wyznaczona nie wystarcza, zaś suma przeznaczona na regulacyę innej rzeki nie jest całkowicie zużytkowaną — pozostała nadwyżka nie może być użytą dla dokończenia roboty przy pierwszej rzece, na czem oczywiście cierpią rozpoczęte, a przerwane roboty. Dalej żąda mowca, żeby rząd wydał ustawę o wywłaszczaniu przytykających kęp z łoziną i kamieniołomami, jaka istnieje we Francyi. Koło uchwaliło wszystkie wnioski p. Chrzanowskiego, polecając je polskim członkom komisyi budżetowej, jakoteż wniosek dr. Rutowskiego, odnoszący się do uprawy łoziny i wikliny, co zaś do wniosku dotyczącego *virement* odroczyło Koło uchwałę swą do czasu rozpraw nad budżetem ministerstwa skarbu, zaś wniosek żądający ustawy o wywłaszczeniu odrzuciło.

Nad wnioskiem p. Lewickiego była dłuższa dyskusya.

P. dr. Machalski obawia się, że uchwała tego wniosku byłaby przedwczesną, ponieważ nie ma jeszcze technicznych danych i mógłby nastąpić podobny wypadek jak w Segedynie, gdzie zbyt pospiesznie zaciągnięta pożyczka nie przyniosła pożytku.

P. Popowski zaznacza, że dotychczas jeszcze nie roztrzygnięto, który z przedłożonych planów regulacyi — czy Moraczewskiego, obliczony na 15 milionów, czy też inny, preliminujący 30 milionów złr. — jest rzeczywiście racyonalnym.

Na wniosek przewodniczącego p. Jaworskiego odroczono dalszą rozprawę i uchwałę w tym przedmiocie, wyznaczając dla wniosku Lewickiego osobne posiedzenie, które ma się wkrótce odbyć.

Omawiano następnie rubrykę podatku konsumcyjnego.

Ponieważ inne stronnictwa prawicy mają zamiar podnieść pozycyę dochodu z podatku od spirytusu w budżecie z kwotą $31^1/_2$ mil. wstawioną, o 875.000 złr. w tem przypuszczeniu, że nie 900 000 hektolitrów ale 925.000 przyjdzie do opodatkowania, Koło polskie, chociaż uważa, że w Galicyi konsumcya od 20—30% zmniejszona, jednakże dając wiarę zapewnieniom, że konsumcya wódki w innych krajach nie umniejszyła się i ze względu, że żądane podwyższenie wynosi tylko 2%, przychyliło się do żądania prawicy, uchwalając głosować za powyżej wymienionem podwyższeniem.

W sprawie tej zabierali głos pp. Hausner, dr. Karol Lewakowski i Abrahamowicz.

Ostatni mowca podnosił, że uregulowanie budżetu nie jest zasługą rządu, ale tej prawicy, która zawsze była umiarkowaną w żądaniach, a zawsze gotową do ofiar.

Pp. Czajkowski Wł., Żuk Skarszewski, Cieński i Romaszkan, podnosili potrzebę zapobieżenia nadużyciom administracyi przy zaprowadzeniu nowej ustawy.

Przewodniczący p. Jaworski oświadcza, że stosy petycyi i listów w tej sprawie otrzymał i że z tego powodu odnosił się do rządu. Rząd wydał różne w tym kierunku pouczenia i wyjaśnienia, a urzędników nadużywających swej władzy pousuwał, nawet i wyższych urzędników, jak naczelnika dyrekcyi skarbu w Stanisławowie.

Koło uchwaliło, żeby przedkładać ministerstwu wszystkie fakty nadużycia.

Przy pozycyi dochodu z podatku naftowego wniósł p. Hausner podniesienie jej w budżecie o 50.000 złr. Wniosek przyjęty.

P. dr. Karol Lewakowski żąda żeby w Riece kontrola podatku naftowego ściśliej była wykonywaną, żeby zniżono taryfy kolejowe dla nafty i wódki i żeby koleje państwowe wybudowały wagony cysternowe.

Wnioski dr. Lewakowskiego popierają pp. Chrzanowski, Rutowski i Struszkiewicz.

Dr. Rutowski stawiał także wnioski w tej sprawie.

P. Struszkiewicz oświadczył, iż sprawę poruszył już na posiedzeniu rady kolejowej.

P. ks. Swieży żąda z powodu gradobicia na Śląsku, żeby rząd wyznaczył 40.000 złr. zwrotnej bezprocentowej pożyczki, a 20.000 złr. zapomogi.

P. Chrzanowski żąda podobnej zapomogi dla Galicyi.

Koło uchwaliło zadość uczynić tym żądaniom przez wystaranie się wstawienia w budżet dodatkowego kredytu na ten cel.

P. Popowski żąda, żeby poprzeć petycyę dróżników i konduktorów drogowych, żądającą polepszenia i ubezpieczenia ich bytu. Koło uchwala, żeby porozumiano się z referentem budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych w komisyi budżetowej.

Z powodu spóźnionej pory odroczono rozprawę nad wnioskiem dr. Rutowskiego o sprawie dziennikarskiej do jednego z następnych posiedzeń.

## Prześladowanie Unitów.

Piszą nam z Rudawy, wsi powiatu chrzanowskiego:

Do tutejszej wioski przybyła rodzina unicka, z 6 osób złożona i od dwóch przeszło tygodni tu przebywa. Głową rodziny jest Grzegórz Orlik, pochodzący z wioski Czuchleby w gubernii siedleckiej. Ślub przed trzynastu laty wziął w Krakowie, w kościele św. Piotra.

Zapytany o powód emigracyi, opowiadał, że troje dzieci potajemnie ochrzcił w rel. katolickiej, czwartego zaś ochrzcić mu się nie udało, bo bezustannie był strzeżony, tembardziej, że cała wieś Czuchleby przeszła już na prawosławie z wyjątkiem jego i zamożnego gospodarza nazwiskiem Gabryela, który za swój upór od trzech miesięcy siedzi w więzieniu. Atoli dziecię nieochrzczone dwuletnie zasłabło. Strażnicy czujność podwoili, bojąc się, aby Orlik nie wywiózł dziecka do katolickiego księdza. Zrozpaczeni rodzice sami już nie wiedzieli co robić, gdy w tem przybyli „milicyany“ i surowo rozkazali zanieść dziecko celem pomazania do prawosławnego popa, grożąc karą 150 rsr. w razie oporu, a ogromnemi łaskami rządu i nagrodą pieniężną gdyby Orlik powolnym chciał być rozkazowi carskich sług. Orlik jednak stanowczo się oparł, twierdząc, że woli zapłacić karę, a dziecka pomazać nie da. „Milicyany“ ściągnęli karę i odeszli. W kilka dni po tej miłej wizycie rozeszła się po wsi wieść, że Orlik za opór stawiany „milicyanom“ ma być wywieziony w Sybir. żona zaś jego wraz z dziećmi ma być odesłaną do rodziny. Nie czekał też Orlik chwili, gdy te wieści się sprawdzą, zabrał żonę i czworo dzieci (z tych jedno prawie konające) i umknął z wsi rodzinnej, zostawiając dom, mienie całe na łaskę i niełaskę krewnych, sąsiadów i Moskali. W drodze do Krakowa umarło dziecię, które zaledwie ochrzcić zdołano, ale też i wkrótce przybył nowy potomek.

Dzisiaj nieszczęśliwa rodzina „komornem“ żyje u nas, ciesząc się życzliwością tutejszego ludu, który ją chętnie przyjął i datkami wspiera.

Tak więc człowiek, silnym obdarzony charakterem wolał wraz z rodziną iść na tułaczkę, niż od wiary przodków odstąpić.

Oto fakt niczem nie dający się zaprzeczyć. Ci co twierdzą, że „gazety przesadzają“, niechże się naocznie przekonają, a z ust tego biedaka usłyszą nawet to, o czem gazety nie pisały jeszcze.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Z Prus Zachodnich**, 25 listopada.*

Uzupełniając wiadomość o losach Ilnickiego, donoszę, że 21 bm. wywieziono go pod osłoną dwóch żandarmów do Aleksandrowa i tam oddano w ręce żandarmów rosyjskich. Tym samym pociągiem zaraz wysłano go do Kijowa, a to pod zarzutem jakoby udziału w zamordowaniu Drentelna. Wznowiono więc tylko, co przy pierwszem zaraz aresztowaniu Ilnickiego w początku września za przyczynę podano. Jak to pogodzić z szczegółami o śmierci kijowskiego generał-gubernatora, które całemu światu z urzędowych dzienników rosyjskich znane — rzecz chyba w szczególniejszych jakich kołach rosyjskich możliwa. Po wywiezieniu Ilnickiego dowiedzieliśmy się też dopiero, dlaczego przeszło 2 miesiące trzymany był w więzieniu pruskiem w Toruniu. wcale nie słuchany, wcale o powodzie tego aresztowania nie zawiadomiony. Oto rząd pruski nie chciał go wydać Rosyi bez zezwolenia rządu tureckiego, którego poddanym jest Ilnicki. Starania o takie pozwolenie przeciągły się tak długo, ale skutek osiągnęły. Znać, jak dobre muszą być obecnie stosunki sąsiedzkie między Carogrodem a Petersburgiem.

Komisya kolonizacyjna ze 100-milionowym funduszem, choć w Poznaniu ma swoje siedlisko i w Poznańskiem głównie działa, zakupiła już kilka majątków i w Prusach Zachodnich, a mianowicie w dawniejszem województwie chełmińskiem po prawym brzegu Wisły wielkie dobra Ryńsk w powiecie toruńskim; a dobra Bobrowo i Niewierz w powiecie brodnickim. Z dóbr Ryńska rozkolonizowano dotąd jeden folwark Sabłonowo i osadzono na nim 17 kolonistów Niemców, wybudowawszy każdemu osobną zagrodę we wsi. Są to powiększej części Niemcy z pobliskich okolic, a nawet i Mazurzy Polacy z Prus wschodnich, ale luteranie. Reszta folwarków jeszcze nie rozparcelowana i gospodarują na nich po folwarcznemu. Lud roboczy polski w coraz trudniejszem tam położeniu, wynosi się więc szczególniej do Ameryki. Ztąd też brak w dobrach tych robotnika, tak, że w zeszłym roku żniwa przeciągnęły się aż po za św. Marcina, a nawet wiele się zmarnowało.

Wieś Niewierz jeszcze nie rozparcelowana. W tych dniach była tam komisya kolonizacyjna dla powzięcia planu na przyszłość. Takie wizyty licznej a z wysokich urzędników złożonej komisyi pożerają wiele z owych 100 milionów.

Bobrowo rozkolonizowane i osadzone Niemcami, których Rosya wypędziła ze swoich granic. Pokazuje się tu właśnie, jak z tą kolonizacyą postępuje zarazem i wzrost protestantyzmu w tutejszych okolicach katolickich. W Bobrowie jest oddawna szkoła elementarna katolicka. Przed kolonizacyą było w niej na 90 dzieci katolickich 5 dzieci ewangielickich. Obecnie liczba dzieci ewangielickich wzrosła przez kolonizacyę na 61. Ustanowiono też drugiego nauczyciela ewangielika. Rząd dobiera sobie na kolonistów wyłącznie protestantów, obawiając się spolszczenia kolonistów katolików przez kościół i przez styczność z katolikami Polakami.

## Czesi na Rusi zakordonowej.

***Kijów**, 22 listopada.*

W Nr. 44 ***Kraju*** w artykule „Czesi wśród pobratymców“, została poruszoną bardzo ciekawa sprawa czesko-słowiańskich stosunków. Autor artykułu zebrał zeznania samych Czechów, streszczające się do następnego wywodu: Czesi, gdziekolwiek się w Rosyi osiedlili, nigdzie nie pozyskali sympatyi miejscowej ludności. Wywód to zupełnie uzasadniony i zrozumiały dla tych, wśród których Czesi swoje kolonie założyli. Nie myśląc poruszać tej sprawy ze stanowiska ogólnego, powiem o niej słów kilka, o ile to dotyczy naszych stosunków.

Czasy licznego przesiedlania się Czechów do nas zaczęły się po roku 1860 i przypadły szczególniej na tę porę, kiedy Niemcy, dotąd przez rząd faworyzowani, wypadli z łaski i zaczęli stopniowo opuszczać swoje kolonie bądź dla powodów ekonomicznych i religijnych lub nawet z powodów nieprzyjaznej postawy sztucznie fanatyzowanej ludności.

Że ostatni wzgląd mógł grać także rolę pewną, dość przytoczyć pogłoskę, jakoby Niemcy ostrzegali swój rząd przed wojną rosyjską, podając za powód, że oni zaraz w pierwszej chwili musieliby ją życiem przypłacić. Takie ostrzeżenie mieli przesłać koloniści z gubernij południowych. Być może, że był to puf, jak wiele innych, ale już jego możliwość nie źle maluje stosunki tutejsze.

Wrażenie z dokonywającej się zamiany lud mniej więcej tak formułował: *iden Nimeć pissow a druhyj kirssyj pryjssow.* Nie mówiąc nic o stosunkach ludności do Niemców w guberniach południowych, których nie znam, zaznaczę, że tu, u nas, stosunek ten był zupełnie obojętny. Kolonie żyły odrębnie. zamknięte w sobie; żadnego

---

## CHMIELOWSKI o KRASZEWSKIM.

(Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historyczno-literacki skreślił *Piotr Chmielowski* Kraków 1888.)

(Ciąg dalszy.)

Dowodem na to mógłby być i sam Kraszewski Jak tu zrozumieć i jak pogodzić z metodą o znaczeniu wpływów otoczenia to np. zjawisko, że ten młodzieniec chowany jako dziecko w patryarchalnym staroszlacheckim dworze, pod okiem i szczególną opieką prababki i babki, obu kobiet bogobojnych i serdecznych, następnie kształcący się po małych miastach, w szkołach, gdzie tradycya dawnych czasów wręcz przeciwną była wszelkiemu duchowi negacyi, a w końcu żyjący w epoce, w której panującym prądem duchowym była romantyka i jej idealne aspiracye, że ten przyszły pisarz tak niezwykłego znaczenia, w takiej atmosferze moralnej czerpiący swoje pierwsze, najsilniejsze wrażenia, rozpoczyna karyerę swoją od pism, w których jest pełno przeczenia i szyderstwa, że wśród społeczeństwa widzi tylko ujemne postacie, duchowe karykatury, ludzi bez czci i charakteru. Podobne usposobienie nie zgadza się bezwątpienia, ani ze staroszlachecką tradycyą, ani z łagodnym, czułość serca przedewszystkiem rozwijającym wpływem kobiecym, ani wreszcie z romantycznym poglądem, rzucającym na świat różaną mgłę złudzeń i fantazyi. Należy więc chyba przypuścić, że oprócz zewnętrznych wpływów są jeszcze jakieś indywidualne czysto przyczyny, sprawiające, że ludzie i ich dzieła w ten a nie inny sposób rozwijają się i powstają.

Kraszewski w zawodzie swoim literackim, jako człowiek i jako pisarz, wiele rozmaitych faz przechodził. Począwszy od ironii i sarkazmu, ubiegał się następnie o siłę wyrażenia i jaskrawość kolorytu, przechylił się wkrótce ku romantyzmowi, aby niedługo potem tendencyi i ideom będącym na porządku dziennym pierwsze dać miejsce. Radykalny opozycyonista w pierwszych czasach. przez stosunki z Henrykiem Rzewuskim i *Tygodnikiem Petersburskim* zaciąga się pod sztandar konserwatystów, wycofuje się jednak z tych szeregów, gdy zbyt rażąca różnica przekonań od dotychczasowych przyjaciół politycznych go rozdzieliła, ale nie łącząc z przeciwnem liberalno-demokratycznem stronnictwem, staje na uboczu, na środkowej drodze między partyami, bo to stanowisko najwięcej jego naturze i umiarkowanym wyobrażeniom odpowiadało Przez czas dłuższy trwa na tem stanowisku, narażając się częstokroć na pociski z jednej i drugiej strony, raz ku temu, drugi raz ku owemu obozowi więcej się nachylając, w miarę jak go do tego wrodzone skłonności popychały. Rzecznik i obrońca wiejskiego ludu, zniechęca on nieraz ku sobie szlachtę, podobnie jak kiedy znowu cnoty i żywotność stanu szlacheckiego zepsuciu i wynarodowieniu arystokracyi przeciwstawia, ściąga na siebie gromy ze sfer utytułowanych. Niechęci przeciw niemu z tej strony rosną coraz więcej i rozdrażniając jego wrażliwy umysł, popychają go coraz bardziej ku demokratycznemu i liberalnemu stronnictwu, tak, że przy końcu życia Kraszewski widoczny bierze rozbrat z konserwatyzmem i ortodoksyą.

Chmielowski przez wszystkie te fazy przeprowadził swojego bohatera, życie jego wewnętrzne i dzieje umysłu i serca biorąc za podkład do przedstawienia jego literackiej twórczości. Że to w zupełności używanej przez niego metodzie odpowiada, mówić o tem byłoby podobno zbytecznie. Widzimy zatem w każdej epoce życia, w każdym roku niemal, wśród jakich okoliczności, pod jakiemi wpływami i wrażeniami wyrabia się stan psychiczny tego pisarza i jak powstają dzieła stanem tym w twórczej fantazyi wywołane. „Prawda i zmyślenie“, rzeczywistość życia i poetycka twórczość, łączą się w ten sposób w pouczający i do przekonania czytelnika prawie zawsze trafiający obraz. Prawie zawsze, powiedzieliśmy — bo według naszego zdania nie zawsze. Zdaje nam się bowiem, że niekiedy Chmielowski chce być w tem powiązaniu wpływów zewnętrznych i życia psychicznego pisarza z jego dziełami, więcej dokładnym i ścisłym, niżeli to jest przy danych wiadomościach do zbadania i do stwierdzenia możebnem.

Przy każdym utworze umysłu musi być bezwątpienia przyczyna, że powstał i że takim a nie innym powstał. Tę przyczynę jednakże nie zawsze możemy znać i przez nią naturę dzieła objaśnić, a zdarza się także, iż to co wiemy o warunkach, w jakich pewne dzieło powstało, zupełnie z rodzajem i naturą tego dzieła pogodzić się nie da, — jak naprzykład ten okres w życiu Mickiewicza, w którym *Pana Tadeusza* napisał. W podobnych wypadkach lepiej zapewne pozostawić rzecz bez objaśnienia, niżeli stawiać hipotetyczne twierdzenia lub naginać fakt literacki do poglądu, któryśmy z innych danych wyciągnęli Że biografia Kraszewskiego, począwszy od stałego przeniesienia się do Warszawy, aż do nieszczęsnego jego procesu i śmierci, nie mogła być przez autora z tą dokładnością i jasnością traktowana, co poprzednie okresy życia, na to zwracamy tylko uwagę nie kładąc bynajmniej większego nacisku. Konieczne względy na cenzurę z jednej strony, a z drugiej zbyteczna blizkość tych wydarzeń, z których niejedno dziś jeszcze jest, jak się Chmielowski wyraża, „nierozwikłaną zagadką“, aż zanadto tłumaczą nam tę pewnego rodzaju niewymierność w ostatniem jego dziele. Niewymierność ta częściowa jest zresztą tak nieznaczną, że w pierwszej chwili nie spostrzegamy jej nawet i wcale nie psuje harmonii tej książki bardzo szczęśliwą ręką napisanej.

W żadnej może dotychczas pracy Chmielowskiego nie ma do tego stopnia tej jednolitości i tego swobodnego posuwania się naprzód, które tak dobroczynnie oddziaływają na umysł czytelnika, zaostrzając jego uwagę i pobudzając ciągle zajęcie, i zarazem służą za świadectwo, że rzecz pod szczęśliwem natchnieniem została rozpoczętą i prowadzoną ciągle z niesłabnącą energią i zamiłowaniem.

Spowszedniałe to już jest wprawdzie wyrażenie, ale nie znajdujemy nad nie trafniejszego, że ta książka o wielkim powieściopisarzu czyta się tak łatwo jak powieść, chociaż oprócz daru zajmującego przedstawienia, autor musiał w nią włożyć wiele i bardzo wiele żmudnych badań i erudycyi, daleko więcej niż się domyśli czytelnik, któremu przy tej lekturze tak przyjemnie czas upływa.

Aby ocenić ogrom pracy, jaką autor musiał tutaj podjąć, trzeba sobie tylko uprzytomnić w umyśle, że on miał do czynienia z pisarzem takiej fenomenalnej płodności, jakiej drugiej świat nie widział, z pisarzem, który pozostawił po sobie do 600 tomów dzieł najrozmaitszej treści. Wszystkie te książki trzeba było naprzód przeczytać i przetrawić zawarty w nich materyał, a wtedy jeszcze miało się dopiero jedną część pracy: pogląd na to, co sam Kraszewski zrobił. A gdzież jeszcze druga, nie mniej wielka: dzieje współczesnej literatury, to tło historyczne i społeczne, na którem się osobistość Kraszewskiego i jego działalność mają uwydatnić, gdzie wiadomości o jego życiu prywatnem i publicznem i o życiu i stosunkach wielu innych ludzi, z którymi kiedykolwiek wchodził w styczność, którzy na niego oddziaływali, lub na których on wpływ wywierał? Poznanie tego wszystkiego wymagało znowu nie mniej, zdaje nam się, że więcej jeszcze pracy, niżeli zbadanie tej niezliczonej ilości dzieł Kraszewskiego, a przynajmniej z większemi było połączone trudnościami, bo skazywało autora na żmudne szperania i poszukiwania źródeł, które częstokroć, jak źródła Nilu, niepochwytne są dla badaczy i w tajemniczych ustroniach gdzieś giną.

Z dwóch różnych stron czyniono tej najnowszej książce Chmielowskiego zarzuty, z jednej, że za mało w niej jest estetycznej krytyki i rozbiorów, z drugiej, że książka ta mogłaby się była łatwo bez krytycznych wyroków obejść, z tego mianowicie względu, że na sądy o Kraszewskim jeszcze dzisiaj zawcześnie. — Ponieważ oba te zarzuty są sobie wręcz przeciwne. wynika z tego konieczny wniosek, że jeden z nich przynajmniej musi być niesłuszny. Nam się jednakże wydaje, że można jeszcze posunąć się dalej, niż prawo logiczne nakazuje, i oba zarówno te zarzuty w naszych oczach nie mają rzetelnej podstawy.

Żeby estetycznej krytyki i analizy w dziele Chmielowskiego było za mało, tego nikt z ręką na sercu powiedzieć nie może, bo nie znajdzie się zapewne ani jedna powieść lub inne dzieło Kraszewskiego, któreby nie było przez autora ocenione i scharakteryzowane; rozumie się samo przez się, że ocena ta stosownie do znaczenia dzieł, rozmaitej jest obszerności, że pracom mniejszej wartości Chmielowski nie mógł więcej nad kilka wierszy poświęcić, ale są znów takie, których rozbiór całą kartkę i więcej zajmuje. Z tej strony więc, zwłaszcza że autor i o ogólnej charakterystyce literackiej Kraszewskiego nie zapomniał. uczynił on w zupełności zadość obowiązkowi estetycznego krytyka.

(D. n.)

*Adam Bełcikowski.*

wpływu na kulturę krajową nie wywarły, ale żyły cicho, rządnie i pracowicie. Do jakiego stopnia trzymały się solidarnie, posłuży jako dowód fakt, że mieszkając w ich sąsiedztwie przez lat kilkanaście nikt z nas nie pamięta choćby jednej sprawy w sądach, w którejby koloniści stawali jako przeciwnicy. Nie musiało być tak znowu źle i w guberniach południowych, kiedy ludność tamtejsza przejęła od Niemców wyznanie sztundyzmu, skąd już do nas je zaniesiono.

Po przybyciu Czechów odosobnienie kolonii w niczem nie doznało zmiany, a powstało w nich zato więcej gwaru i swarów. Zupełnie uzasadnionym przy tem jest zarzut, że indeferentyzm religijny Czechów dodatniego wpływu nie wywierał, a im samym w opinii szkodził. *Prossu pana, Nimci majut nimecku wiru, Polaki polsku, żydy żydiwsku a jakuż majut cii ni to Nimci ni to czort znaje czto wono takieje* — oto pytanie, jakie nie raz można było słyszeć od włościan. Trudno to było im wytłumaczyć, bo samiśmy dobrze nie wiedzieli.

A teraz zapytamy, jaki wpływ wywarło na ludność przyjęcie przez Czechów prawosławia, czy wzmocniło stosunki przyjacielskie? Nie chcemy przesądzać przyszłości, ale na razie na pewno twierdzimy, że Czesi na opinii stracili niezmiernie.

Ci, którzy dla jakich bądź powodów utrzymują inaczej, zupełnie chyba nie znają Rusinów. Lud prosty pojmuje doskonale, że koloniści nie z pobudek religijnych wiarę zmienili. Gdyby kto z tego powodu chciał bałamucić opinię publiczną, przytoczylibyśmy mu przykłady pogardy, jaką otaczał włościanin tych nielicznych Polaków, którzy pod naporem nędzy wiarę swoją porzucili. Oto na teraz naga prawda o stosunkach czesko-ruskich. O kołach rosyjskiej inteligencyi nie mówię, bo albo patrzy ona na to obojętnie, albo z lekceważeniem. A teraz słówko o czesko-polskich tutejszych stosunkach.

Nie dotykalibyśmy tego przedmiotu gdyby miejscowe dzienniki i sami Czesi nie mięszali nas do spraw swoich i w tej całej komedyi najgorszych ról nam nie rozdawali.

Z powodu przyjęcia w d. 30 października przez 96 Czechów prawosławia w Ulbarowie na Wołyniu, p. Sasko, apostoł w rodzaju Naumowicza, nazwał Polaków oszustami i wrogami państwa (no, naturalnie!) a sprawozdawca w *Kijewlaninie* w nrze wczorajszym, prawdopodobnie inspektor szkół rządowych p. Sinickij, który w propagandzie udział bierze, pisze: że *„ksiendzy wstrepienulis"* i zaczęli propagandę. — Rzeczywiście *„wstrepienulis"* ale nie księża jednak, lecz p. Sasko, pop Metelski i t. p., a to z powodu że 65 Czechów podali byli prośbę do księdza w Równem, aby ich, jako katolików, do swojej parafii wpisał — rzeczywiście, ksiądz odebrawszy prośbę, mógł „wstrepienutsa", ale chyba.. ze strachu. Otóż apostołowie zjechali się do Ulbarowa i po zażartych walkach (no, także naturalnie) z polską propagandą, do których w przemowach swoich wzywali ducha Drentelna (to fakt!), odszczepieństwo zażegnali. Na co tym panom i tu Polacy byli potrzebni?

Nie ulega wątpliwości, że Czesi przez tutejszy polski ogół byli bardzo sympatycznie i po bratersku przyjęci i jako niosący z sobą ład i pewną kulturę witani. Działały tu względy plemienne, a być bardzo może, że i religijne, czemu dziwić się trudno. Prawda, że Czesi prędko poznali polski język i władają nim stosunkowo nie źle, prawda, że oddziaływanie pewne naturą warunków samych powstać musiało, ale stało się to bez żadnej zasługi ze strony polskiej; winę trzeba tu złożyć na „grzeczne obchodzenie się z Czechami szlachty polskiej", jak narzeka w *Narodnich Listach* pan Haleczek, a tem narzekaniem składa chyba tej szlachcie pochlebne świadectwo.

O jakiejkolwiek propagandzie która Czechów od Rosyan oddaliła, mowy być nie mogło — naiwny tylko lub płatny szarlatan może o niej mówić przy panujących stosunkach. Nie zmienili Polacy swojej sympatyi dla Czechów nawet i wtedy, gdy się przekonali o ich najkompletniejszym indyferentyzmie religijnym. Pierwszy zgrzyt który boleśnie odezwał się w w sercach tutejszych Polaków, przyszedł do nas aż z Czech, ze szpalt grubiańskiej, nierozsądnej i nieuczciwej części dziennikarstwa czeskiego i spowodował oziębienie tych, którzy za serce przynajmniej uczciwego traktowania spodziewać się mieli prawo. Powtarzamy „nieuczciwej", gdyż tu, na równi z Rosyanami i Rusinami, nie wierzymy w łamańce czeskie, mające posłużyć do pozyskania sympatyi Rosyi; nierozsądnej i nieuczciwej, bo wywołała najwyższe rozdrażnienie, bo wprost podżegała Rosyan przeciw Polakom w sposób graniczący z denuncyacyą, tem brzydszą i tem bardziej potępienia godną, że fałszywą.

A teraz zaznaczmy z kolei, jaki wpływ wywarło na tutejsze stosunki czesko-polskie przyjęcie prawosławia przez kolonistów? Że nie przyczyniło się ono do powiększenia szacunku dla Czechów to pewno, chociaż wiemy, że byli oni pod obuchem, ale że po tych wszystkich wycieczkach, jakie do nas z serca Czech dochodziły, postępek ten nie zrobił już u nas żadnego wrażenia. Że Rosya pozyska jeszcze parę tysięcy wyznawców — jest to dla nas zupełnie obojętnem i więcej nam szkoda jednego straconego Polaka, niż wątpliwej moralnej wartości kilkuset Czechów. Że to nie wzbudza szacunku, to nie przez wzgląd na nasze narodowe interesa, nie przez nienawiść do prawosławia, którą nam rząd narzuca, ale że nie może być mowy o szacunku tam, gdzie działają nie przekonania, ale materyalne interesy, gdzie pierwszy mocniejszy nacisk zniewala ludzi do wyrzeczenia się narodowości i tradycyi, gdzie naród staje się tak łatwo tylko materyałem etnograficznym. Nie razi nas prawosławie, jak to apostołowie głoszą, ale wstrętnem staje się ono z tego powodu, że je narzucają, że niem ciągle handlują, jak najlichszym towarem, którego nikt brać nie chce. Uwzględniamy wiele okoliczności, nieprzyjaznych dla Czechów wołyńskich, uwzględniamy niski stopień ich rozwoju, ale jeżeli mowa o szacunku, to niech on lepiej pozostanie dla ciemnych a bohaterskich i nieszczęśliwych Podlasianów, setkami męczonych i wywożonych, niech on zostanie nawet dla Niemców, co Niemcami przybyli i Niemcami odchodzą. *Elem.*

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 27 listopada.*

Zamieszczamy na innem miejscu sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Koła polskiego, nadesłane nam przez naszego stałego korespondenta wiedeńskiego, które, jak zwykle, wyprzedza znacznie sprawozdanie „urzędowe" sekretaryatu Koła. Zgodnie z wczorajszemi telegramami, tak w naszem piśmie, jak i w dziennikach lwowskich, donosi nasz korespondent, iż przewodniczący p. Jaworski z początkiem posiedzenia użalał się, że posłowie polscy zaniedbują posiedzenia Izby i Koła a nawet wyjeżdżają bez urlopu. Żal prezesa najzupełniej jest uzasadniony. Wszelka taktyka parlamentarna jest niemożliwą, jeżeli nie można z góry na pewne liczyć, jaka będzie ilość głosów. Nie na to kraj wybiera posłów, aby się odznaczali — nieobecnością — a właśnie ławy polskie bardziej niż inne świecą pustkami. Kto nie ma czasu do wykonywania mandatu, kogo obowiązki familijne albo interesa przykuwają do domu — niech mandatu nie przyjmuje, bo poselstwo jest wprawdzie godnością, ale w pierwszym rzędzie jest obowiązkiem. Szczególniej zaś nagannem jest postępowanie tych posłów, którzy bez urlopu wyjeżdżają z Wiednia — ponieważ nietylko uszczuplają liczbę głosów polskich, ale też ściągają na Koło wielce ubliżające uwagi. Jest bowiem w Izbie przyjęte, że poseł, który za urlopem wyjechał, przez czas urlopu nie pobiera dyet poselskich. Kto jednak urlopu nie wziął, temu — dla unikania skandalu i nieprzyjemności, a głównie dla braku kontroli, dyety bywają wypłacane Z tego powodu czynią nieraz o naszych posłach uwagi, które zaprawdę nie przyczyniają się do podniesienia powagi Koła polskiego. A przecież o szacunek ogólny jeżeli komu dbać, to nam...

*Z Austro-Węgier.*

Z Buda-Pesztu donoszą, że 25 bm. przyjmował cesarz na dłuższej audyencyi hr. Kalnoky'ego, który dzień przedtem przybył do stolicy Węgier. Po audyencyi monarszej konferował Kalnoky do południa z prezydentem ministrów Tiszą. O w pół do drugiej udzielił cesarz całogodzinnej audyencyi Tiszy, następnie zaś przyjmował ministra węgierskiej obrony krajowej br. Fejervary'ego na osobnej audyencyi. Po południu odwidził hr. Kalnoky prezydenta ministrów. Cesarz zabawić miał w Budzie do wczoraj wieczór.

Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia agrarnego w Wiedniu obradowano nad wnioskami Lienbachera w sprawie zmniejszenia kosztów przy intabulacyi i extabulacyi długów hipotecznych. Co do wniosków, dotyczących ostemplowania próśb, dalej należytości przy obejmowaniu i przenoszeniu prawa własności, powzięto generalną rezolucyę, domagającą się zmniejszenia tych należytości. Również powzięto rezolucyę że przy pertraktacyach spadkowych, orzeczenia zabezpieczające małoletnim udział w spadku w drodze urzędowej przez sądy mają być wydawane, a pertraktacye o pożyczki z kas sierocińskich mają być przez sądy protokolarnie prowadzone. Zgodzono się także na wniosek, aby przy zastosowaniu § 29 patentu z r. 1854, używanie notaryuszów do funkcyi sędziowskich ograniczyć tylko do spraw większej wagi, a uchylić przy drobniejszych.

Przeszło 40 posłów zobowiązało się podpisem, brać udział w tego rodzaju zgromadzeniach.

W okręgu wyborczym z mniejszych posiadłości w Tetschen w Czechach wybrany został literat Julius Lippert 281 głosami na 291 głosujących.

*Z Wielkopolski.*

Wybory do Rady miejskiej w Poznaniu z pierwszej klasy wyborczej wypadły po myśli znanego już kompromisu, zawartego między Polakami a wolnomyślnymi Niemcami. Wybrani więc zostali: Polak Władysław Jerzykiewicz i trzech Niemców. Po tegorocznych wyborach zasiędzie zatem w Radzie miasta Poznania czterech Polaków, o jednego więcej niż dotąd — a jest jeszcze nadzieja, że przy wyborach ściślejszych wyjdzie piąty Polak, zapewne także skutkiem kompromisu.

Do rubryki „wydalania" przybywa nowy fakt, o którym pisze *Gazeta Toruńska:*

„Pewien wychodźca polski, Smigowski, ożenił się w Chełmnie przed trzydziestu kilku laty i mieszkał sobie spokojnie aż do tego roku, gdzie mu wręczono dekret banicyjny do Polski pod rządem rosyjskim. Ale Rosyanie, snać aby niewiasta ułomna — jest ona jak pień głucha — nie stała się ciężarem dla kraju, męża tylko zatrzymali, a żonę napowrót do Prus wydalili. Kobiecina w nader opłakanem położeniu się znajduje. Władze miejskie nie chcą utrzymywać żony *„eines polnischen Ueberläufers"*, sama zaś, ile że słaba, kaleczna, na życie zarracować nie może. Przez kilka miesięcy formalnie głód cierpiała. Później ktoś miłosierny zrobił jej piśmienną prośbę do władz. Czy coś uzyskała, dowiedzieć się nie mogłem".

*Z Niemiec.*

Prezydyum parlamentu niemieckiego przedstawiło się cesarzowi. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie ogłoszono żadnego komunikatu ani o przemówieniu prezydenta, ani o odpowiedzi cesarza.

W Berlinie bawi obecnie książę Aosta; d. 25 wyjeżdżał do Charlottenburga i Poczdamu, aby tam na trumnach obu cesarzy Wilhelma i Fryderyka złożyć wieńce z wstęgami o barwach włoskich.

Skład teraźniejszego parlamentu niemieckiego jest — jak to już pisaliśmy — taki, że możebną jest dwojaka większość, jedna ze stronnictwa konserwatywnego i katolickiego, druga z konserwatystów i narodowo liberalnych. Mniej prawdopodobną, ale przecież możliwą jest jeszcze trzecia kombinacya większości ze stronnictw katolickiego, narodowo-liberalnego i wolnomyślnego. Rząd cesarstwa niemieckiego ma przeto wielki wybór i będzie mógł ukł[...] dowolnie kombinacye wedle własnej potrzeby. Najprawdopodobniejszą jednak będzie kombinacya konserwatystów z narodowo-liberalnymi, jeżeli pierwsi potrafią poskromić się w swoich zamiarach reakcyjnych. O stronnictwie katolickiem — o centrum — pisze *Hamb. Corr.*, że zachowanie się jego będzie „wyzywającem" tak w parlamencie jak w sejmie, że przeto zanosi się na dalszą „walkę kulturną" o odzyskanie utraconych praw kościoła katolickiego w Niemczech. Wspomniany dziennik przypuszcza nawet, że to stronnictwo poruszy także kwestyę świeckiej władzy papieża. W związku z tą kwestyą jest wiadomość, że biskupowie niemieccy — wprawdzie nie naraz, ale po kolei zostali wezwani do Rzymu.

*Śledztwo w sprawie katastrofy pod Borkami*

Ankieta techniczna w sprawie katastrofy pod Borkami — jak donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów — została ukończoną i Koni powrócił do Petersburga. Obecnie śledztwo przejdzie w nową fazę, gdyż władze sądowe mają zadecydować, czy i kogo należy w sprawie tej pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Z orzeczeń biegłych nastręczają się następujące pytania, które ma rozstrzygnąć komisya śledcza: 1) z czyjego rozporządzenia złożony został tak nadzwyczajnie ciężki i niebezpieczny pociąg; 2) kto upoważnił do puszczenia w bieg pociągu, zaopatrzonego w źle funkcyonujące hamulce; 3) kto pozwolił na włączenie do pociągu wagonu ministra komunikacyi, co bezwarunkowo powiększyło niebezpieczeństwo; 4) kto dopuścił i zarządził szybkość biegu wyższą nad normalną i dla pociągu tego nieodpowiednią; 5) kto zarządził użycie dwóch parowozów różnych typów? Takie pytania formułuje prasa rosyjska, domagając się, aby winni zostali ukarani.

*Z francuskiej Izby deputowanych.*

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych, na którem obecny był Boulanger, zaszła burzliwa scena. Laisant, przyjaciel Boulangera, wystąpił z projektem przeniesienia popiołów Baudin'a w dniu 2 grudnia do Panteonu. Przypomina on, że pierwszy wniosek w tej sprawie podpisali Juliusz Favre, Wiktor Hugo i Michał de Bourges. Barodet, radykalista, stwierdził, że wniosek dotyczący przeniesienia zwłok Baudina do Panteonu, wniósł on już dawniej, ale że pragnie, aby uroczystość ta odbyła się 14 lipca 1889 r., podczas stuletniego jubileuszu rewolucyi, i żeby jednocześnie przeniesiono do Panteonu zwłoki Hoche'a, Carnot'a i Marceau. Floquet, w odpowiedzi na wniosek Laisant'a oświadczył, że przewrotność wystąpienia tego bulanżysty dla każdego jest zrozumiałą i że podziwiać należy zuchwalstwo człowieka, który będąc tajnem narzędziem bonapartyzmu, żąda uczczenia zwłok Baudina, który zginął właśnie na barykadzie, walcząc z bonapartyzmem. Po tem oświadczeniu Floquet zażądał pierwszeństwa dla wniosku Barodet'a, jako dalej sięgającego, niż wniosek Laisant'a. Gdy następnie bonapartysta Cuneo d'Ornano wszedł na trybunę, zaczęto sykać i wskazując na Boulangera i Laisant'a, wołano: „czy widzisz pan swych sprzymierzeńców?" Cuneo mówił długo, ale słowa jego ginęły w ogólnej wrzawie. W końcu uchwalono pierwszeństwo dla wniosku Barodeta, zaś nagłość dla wniosku Laisant'a odrzucono 418 głosami przeciw 21. Boulanger zaraz po tem głosowaniu opuścił Izbę, poczem rozpoczęto dalsze obrady nad budżetem.

*Boulanger i Deroulède.*

W niedzielę po południu odbyły się w Paryżu dwie wielkie demonstracye polityczne, wymierzone przeciwko obecnym stosunkom republikańskim: bankiet bulanżystów w sali Lemardelay przy ulicy Richelieu'go i walne zgromadzenie Ligi patryotycznej w sali Wagram. Rząd obawiał się z tego powodu rozruchów ulicznych, to też policya starała się zachować wszelkie środki ostrożności. Gdy przed lokalem, w którym odbywał się bankiet, zaczęły rozlegać się okrzyki: Niech żyje Boulanger! Precz z Floquet'em! — Policya natychmiast aresztowała kilkanaście osób, wstrzymała ruch powozów na ulicy Richelieu'go i wzbraniała przystępu do sali Lemardelay. W mieście jednakże panował spokój.

W swej mowie bankietowej Boulanger wypierał się podsuwanych mu myśli zaczepnych i zapewniał o swem pokojowem usposobieniu. „Naród — mówił — który żyć pragnie, musi być silnym. Dla tego też powinniśmy dążyć do wzmocnienia Francyi. Ale będąc więcej patryotą, niż żołnierzem, nie pragnę wojny, lecz szczerze życzę sobie utrzymania pokoju. Nie należy jednakże zapominać, że Francyi przystoi tylko silne i godne stanowisko, a nie pokój narzucony. Protestuję przeciwko polityce, z umysłu przedstawiającej Francyę słabą i niedołężną, gdyż proste odwołanie się do uczuć narodu zdolne ujawnić jej utajone siły. Nie mogę być zwolennikiem polityki, której jedynem usiłowaniem jest pozyskanie litości mocarstw zagranicznych". Następnie mowca żywo zbijał politykę Ferry'ego w Tonkinie, gdzie roztrwoniono bezużytecznie tyle pieniędzy; w końcu protestował przeciwko przewadze interesów materyalnych i egoistycznych, które wyłącznie owładnęły republiką i namawiał do popierania Ligi patryotycznej, którą nazwał dziełem miłości i godności obywatelskiej.

Równocześnie w sali Wagram Deroulède miał mowę w duchu czysto bulanżystowskim. Krytykował politykę oportunistów, przemawiał przeciwko Ferry'emu i Floquet'owi; natomiast wychwalał Boulanger'a, którego nazwał obrońcą Francyi. Dążności Ligi patryotycznej ujął w tych słowach: „Jesteśmy za republiką, postępem, sprawiedliwością, wolnością, za rewizyą konstytucyi, rozwiązaniem parlamentu i rozpisaniem nowych wyborów. Nie zapominamy o wyzwoleniu ziemi francuskiej, ale nie życzymy sobie wojny — chcemy tylko obrony narodowej. Precz z republiką parlamentarną! Niech żyje republika narodowa!" W końcu Deroulède z naciskiem zaznaczył sympatye Francuzów dla Rosyi i w serdecznych słowach wyraził swe zadowolenie z powodu ocalenia rodziny carskiej pod Borkami.

Tę podwójną demonstracyę polityczną, urządzoną wspólnemi usiłowaniami bulanżystów i członków Ligi patryotycznej, uważają niektóre dzienniki republikańskie za generalną próbę wielkiej demonstracyi, zapowiedzianej przez bulanżystów na dzień 2 grudnia która ma być przeciwstawioną manifestacyi republikańskiej, mającej się odbyć w tym dniu ku uczczeniu pamięci Baudin'a, poległego podczas walki ulicznej w obronie swobód republikańskich przeciwko zamachowi Ludwika Napoleona.

Oportuniści, oburzeni postępowaniem Boulanger'a, wzywają rząd do przedsięwzięcia energicznych środków celem stłumienia dążności dyktatorskich. Ale obóz antirepublikański pewnym jest swego zwycięstwa. Przeciwnicy Boulanger'a obwiniają go o zamiar zamachu stanu, co zresztą jest bezpodstawnem i nielogicznem. Dzieje uczą nas, że zamachu stanu może dokonać tylko ten, kto posiada już w swych ręku część władzy publicznej. Boulanger może wywołać rozruchy, rewolucyę nawet, ale nie zamach stanu. W każdym razie rząd słusznie obawia się zaburzeń w dniu 2 grudnia, o które nie trudno w ogólnem naprężeniu i wśród tak wrogo usposobionych ku sobie stronnictw politycznych we Francyi

*Z Włoch*

Na zebraniu delegatów 46 stowarzyszeń robotniczych w Medyolanie uchwalono protest przeciw wojnie w ogóle i przeciwko przymierzu austro-niemiecko-włoskiemu, protest ten postanowiono rozesłać do wszystkich włoskich stowarzyszeń robotniczych dla zbierania podpisów przeciwko polityce rządu, a zarazem wezwać robotników francuskich, aby się w imię braterstwa robotników przyłączyli do tej manifestacyi. Fakt ten stwierdza ponownie, że polityka Crispiego znajduje silną opozycyę w klasie roboczej i w ogóle pomiędzy demokratami włoskimi.

W przemysłowej części prowincyi Camo w północnych Włoszech szerzy się bezrobocie pomiędzy tkaczami jedwabiu. Strejk przybrał tak wielkie rozmiary, iż niektóre dzienniki włoskie porównywają go z największemi strejkami, jakie widziano kiedykolwiek we Włoszech.

*Podejrzane nabywanie ziemi przez Niemców w Szwajcaryi.*

Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość, że rząd niemiecki zakupił mnóstwo posiadłości włościańskich w kantonie berneńskim przy granicy alzackiej. To nabywanie ziemi obudziło podejrzenie i obawy. Strassburski dziennik urzędowy nie zaprzeczył wiadomości o tem zakupywaniu ziemi, ale dla uspokojenia obaw, zapewniał, że celem tego zakupna jest utworzenie wielkiego kompleksu lasów rządowych Na to odpowiadają dzienniki szwajcarskie w Bazylei, że te wyjaśnienia nie uspokoją bynajmniej obaw, bo uzasadnionym jest domysł, że rząd niemiecki ma zamiar nad samą granicą szwajcarską założyć fortyfikacye, że w związku z tym zamiarem jest zwinięcie komory granicznej w Lucelles, aby przerwać komunikacyę w tem miejscu. Ale komory graniczne ustanowione są w konwencyi francusko-szwajcarskiej z r. 1828, która teraz obowiązuje także rząd niemiecki i bez obopólnego porozumienia nie mogą być zwijane. Z tego powodu poseł szwajcarski w Berlinie otrzymał polecenie, aby się upomniał o przywrócenie zwiniętej komory.

*Z pod Suakimu.*

Niewielka załoga angielsko-egipska w Suakimie ledwie się jeszcze trzyma, chociaż została wzmocniona świeżym batalionem. Oblegający Sudańczycy posiadają działa i skutecznie ostrzeliwają wysunięte pozycye miasta Kieruje nimi ktoś znający się na europejskim sposobie zdobywania miast warownych. Niebezpieczeństwo zagrażające miastu musi być wielkie, a nadzieja obrony bardzo mała, skoro ze strony angielskiej poruszono już myśl doradzenia sułtanowi, aby się zrzekł swych praw do zwierzchniej władzy nad zachodniem wybrzeżem morza Czerwonego, bo tylko w ten sposób mógłby rząd egipski wycofać się z walki bez nadziei i miasto Suakim oddać w posiadanie Włochom, którzyby skuteczniej potrafili bronić tej ważnej pozycyi, skąd najkrótsza i względnie najwygodniejsza droga prowadzi ku Berberowi nad Nilem. Inną zupełnie radę daje reprezentant sułtana w Egipcie. Muktar-pasza, zaleca bowiem natarczywie, aby Porta wysłała corychlej posiłki do Suakimu, przytem twierdzi, że samo przybycie wojska sułtańskiego skłoniłoby oblegających do zaprzestania walki i do układów.

Cokolwiek się stanie, w każdym razie Suakim nie utrzyma się w rękach Egiptu mimo opieki i pomocy angielskiej. Będzie to nowym dowodem niedołęstwa Anglii.

# Kronika.

*Kraków, 27 listopada.*

**W sali Tow. strzeleckiego** we czwartek 29 bm. odbędzie się ku uczczeniu 58 rocznicy bohaterskiej walki o wolność w 1831 roku wieczorek wokalno-muzykalny, połączony z wykładem posła Tadeusza Romanowicza, który mówić będzie „o sprawie włościańskiej w powstaniu listopadowem" Częścią artystyczną wieczoru kieruje dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Wiktor Barabasz. W program wchodzą śpiewy chóralne i solowe, gra na skrzypcach i deklamacya Początek wieczoru o godzinie 7. Wstęp na salę dozwolony tylko za okazaniem zaproszenia. Szczegółowe programy otrzymywać będzie można przy wejściu.

**W Kole artystyczno-literackiem** jutro we środę po walnem zgromadzeniu odbędzie się wieczorek muzyczny ze współudziałem pp. Bylickiego, Singera i Nowaczka.

**Prof. dr. Till** redaktor *„Przeglądu sądowego i administracyjnego"* ze Lwowa, bawi w naszem mieście, aby zapewnić dla tego pisma stałe spółpracownictwo profesorów tutejszego uniwersytetu i innych wybitnych prawników tutejszych. Zamierzoną jest bowiem reforma tego pisma w tym duchu, iżby ono się stało organem, objawiającym we wszystkich kwestyach prawodawczych, kraj nasz obchodzących zapatrywania naszego świata prawniczego.

**Dary dla Muzeum narodowego.** Dr. Gąsiorowski z Belgradu ofiarował dla Muzeum: szablę (bułat) Karola ks. Radziwiłła; monety złote i srebrne z różnych epok.

Ś. p. Edmund Lewicki, profesor charkowskiego uniwersytetu, zapisał testamentem portrety i kopije historycznych obrazów z Wiśniowca.

P. Henryk Bukowski ze Sztokholmu: ryciny, litografie, monety i wydawnictwa illustrowane polskie i szwedzkie, oraz portret malowany przez Piotra Kraffta.

P. Kastory: dwa obrazki na drzewie szkoły starowłoskiej, oraz Aleksandra Decamps szkic ze Wschodu.

P. Józef Unierzyski, artysta-malarz: portret własny, malowany przez ś. p. St. Roztworowskiego.

P. Józef Zajączkowski: portrecik malowany przez Jana Zielińskiego, rysunki i akwarelle tegoż, oraz Łęskiego i Nagajskiego.

P. Kraskowska: dwa rysunki piórem Wendorfa Iguacego.

P. Alfred Römer: odlewy gipsowe fragmentów rzeźb z Wilna

Rodzina Maszkowskich: portret artysty-malarza Lang'a przez Jana Maszkowskiego.

P. J. Lenartowicz: kopię akwarelową jednego z fresków z cyklu malowań XIV w, odkrytych w katedrze sandomierskiej

Dr. Henryk Nusbaum złożył fundusz na odlew jednego pola z sarkofagu Łokietka.

Zakupiono dla Muzeum: obraz olejny Józefa Unierzyskiego „Zdjęcie z krzyża"; St. Lewandowskiego „Zaporożec", rzeźbę w bronzie; portret Jana Herburta z Fulsztyna, kasztelana sanockiego z początków XVII w.; obraz św. Jakóba z r. 1693; odlewy gipsowe zworników z sali hetmańskiej z XIV w.; albumy rysunkowe Orłowskiego i Wendorffa.

**Ulicę Szpitalną i Mały Rynek** przepełniały dziś tłumy niewiast żywo rozprawiających i ubolewających nad rzekomą zbrodnią. Najkrócej rzecz tak się przedstawia: Jakiś nie odznaczający się trzeźwością murarz rozgłosił, iż w handlu masarskim p. Przyjemskiego zabito kobietę. W dniu targowym jak dzisiejszy, wiadomość tego rodzaju musiała poruszyć umysły. Policya nie mogła sobie dać rady, aby rozproszyć tłumy tamujące przejście. O zabiciu, a nawet o pobiciu nikt nie słyszał, słowem figiel, czy zła wola murarza, naraziły tłumy kucharek na stratę czasu, a policyę na daremną fatygę. Winny pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej. Uliczne ekscesy nie skończyły się nawet do południa. Tłum młodych urwisów kamieniami rzucał do sklepu i wytłukł w nim kosztowną szybę wystawową. Dla zapobieżenia dalszym następstwom podburzonej ludności z nakazu policyi sklep chwilowo został zamknięty.

**Zręczny oszust.** Maryanna Błaszczyk i Tekla Tomasik, obie kucharki i siostry różańcowe, poznały się podczas uroczystości Matki Boskiej Różańcowej w Krakowie z pewnym mniemanym bratem różańcowym, który oprócz tego przedstawił się im jako zakonnik z Rzymu i pryrzekł obie umieścić zaraz w klasztorze w Rzymie. Ucieszone obie kucharki z poznania tak życzliwego brata, wręczyły mu pewne kwoty na koszta podróży do Rzymu oraz 200 złr. dla klasztoru w Rzymie i dwie poduszki dla podupadłego zakonnika, poczem brat z ich funduszami wyjechał z Krakowa, lecz zamiast do Rzymu zajechał do Kęt.

Zadowolony ze zdobyczy, rozpoczął z kucharkami listowną korespondencyę niby z Pragi i zażądał od nich jeszcze funduszów na dalsze koszta, a gdy żądania te wydały się kucharkom zbyt wysokiemi i gdy obie spostrzegły, iż padły ofiarą oszusta, wtedy policya tutejsza wyjaśniła biednym siostrom, iż ów mniemany zakonnik nazywa się Franciszek Mrowiec, Alias Obrodzki, Czerwieniec, Turek i Bury, który już przed trzema laty ugonił w habicie zakonnym po Krakowie i fabrykował relikwie. Zarządzono też zaraz jego przyaresztowanie w Kętach, a przy rewizyi w mieszkaniu znaleziono nader wiele rzeczy pochodzących z kradzieży i oszustw.

**W hotelu Saskim** na dole od strony ulicy św. Jana, w lokalu, gdzie niedawno jeszcze mieściła się wystawa prac zjednoczonych stolarzy, otworzył p. Bogusiewicz nową, z komfortem urządzoną restauracyę Właściciel nowego zakładu ma bardzo dobrą renomę i nie pierwszy raz urządza w Krakowie lokal publiczny, nie szczędząc kosztów na gustowne, chociaż skromne ozdobienie go i uczynienie przyjemnym dla uczęszczających.

**Zmarli** Kazimierz Hałaciński doktór praw, koncypient adwokacki zmarł, w Krakowie w 25 roku życia na tyfus brzuszny. Zmarły pomimo młodego wieku należał do zdolniejszych prawników, a wśród kolegów liczył bardzo wielu przyjaciół i życzliwych.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Jan Młyński, gospodarz i parobek od właściciela fabryki spirytusu w Wieliczce, rodem z Kamyka, pozostawił wczoraj parę koni z ligarowym wozem bez żadnego dozoru na placu św Ducha. Z niewiadomej przyczyny uniosły się konie i pędząc przez ulicę Basztową najechały tak niebezpiecznie na Wincentego Kasprzykowskiego, lat 62 liczącego, rodem ze wsi Zwierzyńca, ojca dwojga dzieci, na rogu ulicy Pawiej, iż tenże odwieziony przez straż policyjną do kliniki, zaraz życie zakończył.

**Lwów, 26 listopada** (Koresp. *N. Reformy*). Deputacyę, wybraną na wczorajszym wiecu szewskim, która udała się do p. namiestnika z prośbą o wzięcie szewców w opiekę przed napływem fabrykantów obuwia, p namiestnik przyjął grzecznie, wyjaśnił jej jednak, że ustawa stoi po nad nim i że namiestnictwo w załatwieniu rekursu p. Fränkla trzymać się musiało wyraźnego brzmienia ustawy. Po za tem przyrzekł hr. Badeni opiekę nad rękodzielnictwem krajowem i prosił pp. majstrów, ażeby swą powagą zechcieli uspakajająco wpłynąć na wzburzone umysły towarzyszy

W Czytelni akademickiej odbyło się wczoraj wyborcze walne zgromadzenie. Prezesem wybrany został akad Zygmunt Łaszowski, wiceprezesem akad. Bronisław Laskownicki, a skarbnikiem Bolesław Baranowski. Dalsze wybory odroczono.

Ś. p. Waleryan Czajkowski, który umierając zrobił znaczne zapisy, legował między innemi 10.000 złr. na szpital powszechny w Przemyślanach jako akt fundacyi jubileuszowej Na szpital ten zebrała dotychczas Rada powiatowa przemyślańska 17 000 złr., a właściciel przemyślańskiego klucza hr. Alfred Potocki ofiarował bezpłatnie grunt i materyał budulcowy. Budowa szpitala, bardzo w tej okolicy pożądaneg, rozpocznie się podobno już z wiosną r. 1889.

Sezon operowy w tutejszym teatrze zapowiada się bardzo korzystnie. Dyrekcya zaangażowała kilku śpiewaków włoskich, mianowicie jako primadonnę panią C. Viviani i tenora p. Santinellego, jak powiadają, posiadających bardzo piękne głosy i dobrą szkołę Oprócz tego zaangażowano znanych już we Lwowie śpiewaków basistę p. Jeromina i barytonistę p. Wierzbickiego, w charakterze zaś debiutantek wystąpią panny Mira Heller, Pawlikówna i Frenklówna. Sezon operowy rozpocznie się „Afrykanką" dnia 1 grudnia.

Na wsparcie dla wdów i sierot po nauczycielach szkół ludowych w Galicyi przeznaczył hr. Stanisław Tarnowski płacę swą za rok ubiegły jako człon-

ka Rady szkolnej kraj. w kwocie 1.200 złr., wyrażając życzenie, by wsparcia wynosiły co najmniej po 50 złr. Kwotę ową w gotówce złożył w imieniu ofiarodawcy radca Wydziału krajowego p. Ekielski do rąk referenta Rady szkolnej radcy p. Laskowskiego.

**Z Mogiły** otrzymaliśmy następujące pismo: Wielkiem dobrodziejstwem dla mieszkańców Mogiły jest młynówka, z rzeki Dłubni za pomocą jazu w Krzesławicach wodę na młyny mogilskie doprowadzająca, a przed wiekami jeszcze ręką pobożnych zakonników z klasztoru OO. Cystersów w Mogile wykopana Młynówka ta nietylko bowiem dostarcza wody na młyny i stawy mogilskie, ale także czerpią z niej mieszkańcy Mogiły wodę do picia, pojenia bydła i koni, skrapiania ogrodów i do gaszenia ognia, zasila ona nawet pobliskie studnie, których jednak w tej części wsi zaledwie kilka się znajduje. Nawet przejezdni z dalszych gmin poją w tej rzece swoje konie.

Na wiosnę r. b. lody i wezbrana woda na rzece Dłubni zniszczyły jaz w Krzesławicach i wskutek tego młynówka mogilska straciła wodę, a gdy następnie trzy razy w ciągu lata wielka woda jeszcze znaczniejsze poczyniła spustoszenia, zostaliśmy od marca r. b. pozbawieni dobrodziejstwa i korzyści, jakie z tej młynówki mamy. Przez dłuższy czas nie mieliśmy czem poić inwentarza gospodarskiego, w stawach klasztornych ryby posnęły, a wobec licznych pożarów drżeliśmy na samą myśl grożącej nam klęski, bo na wypadek pożaru mogła była spłonąć większa połowa wsi, gdyż nie bylibyśmy mieli wody do gaszenia ognia. W czasie słynnego odpustu mogilskiego tysiące pielgrzymów narzekały na brak tej wody.

Nasza troska była tem większą, że wiedząc o zawiści, między sąsiedniemi młynami od dłuższego czasu powstałej, wskutek której niektórzy bez względu na dobro publiczne i jedynie dla zniszczenia konkurencyi młynarskiej, wszelkiemi możliwemi środkami usiłowali przeszkodzić odbudowaniu jazu i sprowadzeniu napowrót wody do młynówki, — obawialiśmy się, że może jeszcze dłuższy czas będziemy musieli cierpieć ten niedostatek wody, zanim ta sprawa przez władze polityczne stanowczo zostanie rozstrzygniętą.

Dzięki Bogu znalazł się jednak obywatel energiczny, który nie szczędząc znacznych wydatków i osobistego trudu, pomimo licznych przeszkód, stawianych mu przez jednego z sąsiednich młynarzy, tak gorliwie zajął się odbudowaniem jazu i naprawą młynówki, że już w dniu 20 października r. b. z wielką radością całej gminy wpłynęła woda do młynówki i dostarcza nam znowu tego nieocenionego skarbu. Tym obywatelem jest p. Herman Fritsch, kupiec z Krakowa i właściciel młyna amerykańskiego w Mogile, któremu w uznaniu jego zasług dla dobra naszej gminy położonych, podpisani niniejsze publiczne składają podziękowanie, mówiąc po staropolsku: Bóg Ci zapłać!

Mogiła w listopadzie 1888 r.

Fr. Gołębiowski wójt, Wł. Kołodziejczyk podwójci, Walenty Mars asesor, Jan Broda radny, Maciej Wach radny, ks. L. Siemiński proboszcz, ks K. Grzonka przeor klasztoru Cystersów, E. L Rogoziński, K. Lubczyński nauczyciel

## Ze Stowarzyszeń.

— Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w piątek d. 30 b. m. o godz. 6 wieczór w *Collegium novum* w sali nr. 43. Na porządku dziennym sprawa podręczników szkolnych: do historyi naturalnej (ref. prof Kulczyński i dr. Limbach), do historyi polskiej (ref. prof. Miklaszewski i prof. Zagrodzki) i do gramatyki łacińskiej (ref. prof. Kretowicz).

## Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 29 listopada: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: „Konfederaci Barscy", dramat historyczny w 2 aktach Adama Mickiewicza. Zakończy „Apoteoza Adama Mickiewicza", obraz z żywych osób. Orkiestra odegra poloneza Chopina.

W sobotę 1 grudnia: Po raz pierwszy „Wakacye małżeńskie", komedya w trzech aktach Albina Valabrequa i Hennequina.

W nauce: „Cocard i Bicoquet" Raymonda i Boucherona, „Fifi" Meilhaca, „Awanturnica" Augiera i „Egmont" Goethego z muzyką Beethovena.

## Subskrypcya na Bank Ziemski.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu, spełniając uchwałę zjazdu obywatelskiego z dn. 8 października 1887, ogłasza nazwiska osób, które akcye Banku Ziemskiego subskrybowały i w całości lub częściowo wypłaciły.

(Ciąg dalszy).

W powiecie jarosławskim (33 akcye): 10 akcyj Jerzy książę Czartoryski w Wiązownicy, 5 akcyj Marya księżna Czartoryska w Wiązownicy, 2 akcye Stefan hr. Zamoyski w Wysocku, 1 akcyę całą: Wanda księżniczka Czartoryska w Wiązownicy, Wacław Marynowski w Więckowicach, Stanisław Drohojowski w Tapinie, Majer Robinsohn w Jarosławiu, Gustaw Jahn w Łowcach, ks. Oleksiński w Jarosławiu, ks. Wojciech Michna w Chłopicach, Władysław hr. Koziebrodzki w Chłopicach, Aleksander Krafft w Radymnie, Władysław Jounga w Trzcieńcu, dr. Ludwik Myszkowski w Jarosławiu, Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu, Tow. gospod. łańcucko-jarosławskie; pół akcyi dr. Julian Ruczka w Jarosławiu, część akcyi: Karol Bartoszewski w Jarosławiu, dr. Aureli Plech, Ksawery Niewiadomski, dr. Władysław Grabowski, Romuald Bobin, Władysław Jaworowski, ks Ludwik Bikowski, Fundusz Tow. bratniej pomocy, Fundusz ubogich miasta Jarosławia, Kółko rolnicze w Wiązownicy, Franciszek Ligman w Futce, M. Robinsohn w Jarosławiu, ks. Jakób Podlewicz, Antoni Kasprzycki, Jan Meisner, Walenty Wolski, dr. Władysław Jahl.

W powiecie jaworowskim (5 akcyj): 2 akcye Jan hr. Szeptycki w Przyłbicach, 1 akcyę: Kazimierz hr. Łubieński w Krakowcu, dr. Bogumił Stępiński w Ożomli, Józef Skarbek Borowski w Drohomyślu.

W powiecie kałuskim (3 akcye): po całej akcyi: Maciej Kunaszowski w Łuce, Towarzystwo zaliczkowe w Kałuszu, Fundusz szpitala w Kałuszu.

W powiecie kamioneckim 1 akcyę Tytus Kielanowski w Kozłowie.

W powiecie kolbuszowskim (2 akcye): 1 akcyę Zdzisław hr. Tyszkiewicz w Weryni, 3/10 akcyi ks. Leon St kowski w Sokołowie, 1/10 akcyi: Teodor Błotnicki w Dzikowcu, Kazimierz Hupka w Niwiskach, ks. Ludwik Ruczka w Kolbuszowy, ks. Franciszek Szajnok w Raniżowie, ks. Jan Jagoda w Śpiach, ks. Antoni Momidłowski w Nienadówce, Jakób Eckstein dzierżawca w Kolbuszowie; 1/20 akcyi ks. Czesław Królikowski w Dzikowcu, ks. Marceli Steczkowski w Majdanie, Maksymilian Zdulski dzierżawca w Rejowicach, Mieczysław Jabłoński właściciel Przedborza. (C. d. n.)

## Wieczorek Mickiewiczowski.

*Wiedeń, 26 listopada.*

(§) Wieczorki mickiewiczowskie, urządzane corocznie przez tutejsze akademickie Stowarzyszenie „Ognisko", mają ustaloną dobrą tradycyę. Gromadzą one bowiem zawsze najświetniejszych przedstawicieli miejscowej kolonii polskiej i odznaczają się doborowym programem produkcyj. W bieżącym roku prześcignął może urządzający komitet usiłowania swoich poprzedników, bo wczorajszy wieczorek, odbyty w małej sali „Musikvereinu" wypadł nad wszelki wyraz dobrze, — zadawalniając wszystkich uczestników. A było ich dużo, skoro sala zapełnioną była po brzegi. Między gośćmi znajdowało się dużo posłów, jako to: pp. Hausner, dr. Rutowski, ks. dr. Kopyciński, dr. E. Czerkawski, Szczepanowski, dr. August Lewakowski, Lewicki Abrahamowicz, ks. Czartoryski, hr. Łoś, Popowski, dr. Rosenstock, Gniewosz i inni, dalej liczni przedstawiciele miejscowych polskich Stowarzyszeń i słowiańskich akademickich Towarzystw, jako to: czeskiego „Spolku akademickiego", kroackiego „Zvonimiru", słoweńskiego „Slovenia". serbskiego „Zoria", a nadto i włoskiego akademickiego Stowarzyszenia „Circolo italiano".

Program wieczoru rozpoczął się od słowa wstępnego, wypowiedzianego przez przewodniczącego komitetu akademika p. Lipińskiego, który w treściwych i płynnie wygłoszonych wyrazach zaznaczył doniosłość obchodzonego święta narodowego, biorąc asumpt z słów wieszcza do wezwania polskiej młodzieży, ażeby ona łączyła się w silny zastęp pracowników narodowych.

Akademik Rząca deklamował z czuciem i siłą Mickiewicza „Redutę Ordona."

Na zakończenie przemówił poseł dr. Rutowski. Patryotyczna dłuższa jego mowa, przedstawiająca w śmiałych rysach dzieje porozbiorowej Polski, a właściwie Polski odradzającej się w rozmaitych epokach i wobec rozmaitych prądów odrodzenia — sprawiło silne i podniosłe wrażenie na wszystkich słuchaczach, czego wyrazem były grzmiące oklaski, jakiemi obsypano mowcę.

W produkcyach muzykalno-wokalnych brali udział: skrzypek p. Tyberg, pianistka pani Tyberg-Paltinger, śpiewak p. Bernard, śpiewaczka pani Vincenti z Warszawy, uczennica Jakowickiej, pianistka panna Więckowska i śpiewak dyletant akademik Gurzalewicz. Produkcye muzykalne i śpiew wypadły wybornie. Zarówno pani Tyberg-Paltinger, jak i panna Więckowska okazały się skończonemi artystkami na fortepianie, uzupełniając się poniekąd wzajemnie, bo pierwsza celowała uczuciem, druga znakomitą techniką gry. Pani Vincenti miły posiada głos To samo można powiedzieć i o p. Gurzalewiczu, który odśpiewał aryę z Moniuszki „Halki". Prawie wyłącznie polscy kompozytorowie złożyli się na część muzykalno-wokalną wieczorku: Chopin, Moniuszko, Kazimierz Kratzer, Troschel, Leszetycki, Morzkowski, Lipiński.

Po wieczorku odbył się w sali *„zum goldenen Sieb"* komers, czyli wspólna biesiada. Przy dźwiękach serdecznych pieśni narodowych wygłaszano rozmaite toasty. Z posłów byli na komersie obecnymi: Szczepanowski, dr. August Lewakowski i ks. Kopyciński.

Z zadowoleniem przychodzi nam zaznaczyć, że tak z mów posłów, jakoteż i z przemówienia przewodniczącego p. Lipińskiego przebijały myśli postępowe, znajdujące silny odgłos w sercach obecnych. Akademik Komorowski wygłosił piękny patryotyczny wiersz własnego utworu. Z kolei zabierali głos także przedstawiciele słowiańskich akademickich Stowarzyszeń w swych językach ojczystych. Z przemówień tych wiało ciepło sympatyi dla narodu polskiego, przebijała cześć dla największego wieszcza Słowiańszczyzny. Jeden z polskich akademików dziękował południowym Słowianom za okazane sympatye w pięknie wypowiedzianej po serbsku mowie. Żałujemy, że nie pamiętamy nazwiska tego mowcy.

Przemawiali jeszcze na komersie pp. Twardowski, Mikulski, Krypiakiewicz, Smolski, Madeyski, Rybakowski i inni. Komers skończył się późno w nocy. Był bardzo ożywiony.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Prace matematyczno-fizyczne. Wydawane w Warszawie przez S. Dicksteina, Wł. Gosiewskiego, Edw. i Wł. Natansonów. Tom I. Warszawa, 1888, w 8-ce. IX, 229.

Program tego naukowego bardzo poważnego wydawnictwa jest następujący: a) zamieszczanie rozpraw oryginalnych i przekładów prac klasycznych z dziedziny matematyczno-fizycznych nauk, b) podawanie wiadomości o stanie i działalności instytucyj, poświęconych pielęgnowaniu i rozpowszechnianiu nauk ścisłych, sprawozdań o postępach wiedzy i pracach w języku polskim ogłoszonych. Dział ostatni stanowić będzie ciąg dalszy wydanych w latach ubiegłych 4 tomów „Sprawozdań z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych."

Wydawnictwo to wypełni więc ważną lukę w naszem piśmiennictwie, przyczyni się do podtrzymania ruchu na polu nauk ścisłych, od niedawna dopiero rozbudzonego. Życzymy „Pracom" jak najlepszego powodzenia, które zależeć będzie głównie od czynnego poparcia przez polskich matematyków i fizyków. Wydawnictwo to nie jest wcale na zysk obliczone, owszem powstało z ofiarności i w pracy i w pieniądzach kilku ludzi dobrej woli, przejętych chęcią służenia na tem polu narodowej sprawie.

*F. F.*

*** Wychowańcy Akademii sztuk pięknych w Petersburgu, Polacy pp. Stefan Szyller, twórca modelu na pomnik Wiktora Emanuela, i znany batalista Mazurkiewicz zostali w tych dniach laureatami Akademii. Pierwszy z nich uzyskał najwyższe odznaczenie: tytuł akademika, drugi złoty medal.

*** Malarz Chełmoński, przebywający dotychczas w Paryżu, stale zamieszkał w Warszawie.

*** P. Jan Styka, uczeń tutejszej szkoły sztuk pięknych, którego wystawa obrazów cieszy się obecnie w Warszawie uznaniem krytyki, wyjechał dla studyów do Włoch.

# Dział ekonomiczny.

**Premie na wystawie owoców w Wiedniu.** Na wystawie owoców w Wiedniu, która niedawno się tam ukończyła, przyznała *jury* wielu naszym wystawcom nagrody i odznaczenia, które poniżej podajemy. Po za konkursem uchwalono wystosować podziękowanie do komitetu owocowego Towarzystwa ogrodniczego w Warszawie za obesłanie wystawy.— Srebrne medale państwowe przyznano: bar. Mikołajowi Mustazzy na Bukowinie, Tytusowi Zyczyńskiemu w Czerniowcach i St. Piestrakiewiczowi w Zaleszczykach. Srebrne medale Towarzystwa otrzymali: Ludwik Stefański w Kołomyi i Jan Włodyga nauczyciel w Kozach (pow. Wadowice). Bronzowe medale Towarzystwa otrzymali: Pietruszkiewicz nauczyciel w Nowicach, ks Andrzejowski proboszcz w Skolem, Jan Rożański w Bochni i Jan Frączkiewicz w Rzuchowie koło Tarnowa. Dyplomy uznania otrzymali: ks. Biliński proboszcz w Strzeliskach, Antoni Popiel w Zbydniowie, Fink w Komornikach, Sawicki w Gawerczyźnie, Polakowski i K. Wawrowska we Lwowie, Neumann w Jabłonowie, Fr. Daucha i Tażbierski w Zakliczynie, Krakowiński w Bolechowie, Izdebski w Strzeliskach, Bałtarowicz w Ładyczynie, Janelli w Krasnej, zbiorowa wystawa w Kołomyi, Chwalibóg w Kamionnej, Konrad Gross w Woli Nieszkowskiej, Kriszke w Okocimiu, Ożegalski w Kamionnej, Lipoman w Dobranowicach i Haduch nauczyciel w Jaćmierzu. Nagrody pieniężne po 1 dukacie w złocie otrzymali: Leon Rzeszowski w Halinowie, Jan Wyszywoniak w Rakowczyku, Maciej Szarek w Brzegach, Szaraniewicz w Tulpie, Jan Stach w Krośnie, A. Warchałowski w Straszęcinie, Antoni Janelli w Krasnej, Jan Frączkiewicz w Rzuchowie i Stanisław Haduch w Jaćmierzu.

W oddziale II za przetwory owocowe: Bronzowy medal państwowy otrzymał p. Guszalewicz w Nowostawcach. Srebrne medale c. k. Tow. gosp. w Krakowie otrzymali: Pierwsze galic. Tow. ogrodnicze w Bochni i p Życzyński w Czerniowcach. Bronzowy medal c. k galic. Tow. gosp. we Lwowie: Antoni Janelli nauczyciel w Krasnej.

W oddziale IV: Bronzowe medale Towarzystwa otrzymali: J. Rożański w Bochni za szczepy, a Jan Włodyga nauczyciel w Korach za szkółki owocowe.

**Wyrób wódki w Galicyi.** Nowa ustawa o podatku gorzelnianym przyczyniła się znacznie do spóźnienia tegorocznej kampanii gorzelanej, bo we wrześniu zdołano zaledwie w trzech gorzelniach rozpocząć wyrób. W tych trzech gorzelniach wywarzono ogółem 43.000 opodatkowanych stopni alkoholu: mianowicie w powiecie stanisławowskim w 2 gorzelniach 41.000 stopni, w pow. krakowskim 1 gorzelnia 2.000 stopni.

**Targ bydła rogatego.** Wiedeń, d. 26 listopada. Na dzisiejszą targowicę dostarczono ogółem 4241 sztuk bydła rogatego, w tem z Galicyi i Bukowiny 613, z Węgier 2449 i z prowincyj niemieckich 1174.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 50 do 61 złr., wyjątkowo do 64 złr. za cetnar metryczny; za węgierskie po 50 do 62½ złr., za niemieckie po 52—63½ złr., za galicyjskie woły z paszy po 45 do 53 złr.

## Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 27 listopada.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0°) | 739,6 mm | 740,7 mm | 742,0 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +6°,0 | +8°,0 | +12°,2 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | WNW 1 | WSW 1 | W 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 62% | 59% | 51% |
| Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm. | 0 | 8 | 1 |

Uwagi: Barometr w ciągłym ruchu przy lekkich zachodnich wiatrach i bardzo wysokiej temperaturze. Stan nieba będzie nadal zmienny, chwilami pochmurny.

# Telegramy „Nowej Reformy."

**Wiedeń**, 27 listopada. (Posiedzenie izby poselskiej). Taaffe odpowiada na interpelacyę Foreggera o rozwiązaniu Rady powiatowej w Cilli.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad ustawą o spadkach włościańskich, przemawiali Kopp, Struszkiewicz i Kronawetter. Ustawę przyjęto do § 14.

**Wiedeń**, 27 listopada. Komisya budżetowa uchwaliła dochody z podatku od wódki przyjąć o 850 tysięcy złr. wyżej, niż obliczono w przedłożeniu rządowem.

**Wiedeń**, 27 listopada. Z wyjaśnień, danych przez ministra obrony krajowej Welsersheimba na posiedzeniu komisyi budżetowej, wynika, że koszta na obronę krajową zwiększą się skutkiem nowej ustawy wojskowej w r. 1889 przeciętnie o 430 tysięcy złr. Celem określenia warunków, pod jakiemi drobnym przemysłowcom i rzemieślnikom ułatwiony będzie udział w liwerunkach wojskowych, zwołaną ma być, stosownie do uchwały komisyi budżetowej, na wiosnę ankieta z 28 deputowanych złożona.

**Praga**, 27 listopada. Czescy studenci uchwalili remonstrować przeciwko nowej ustawie wojskowej.

**Berlin**, 27 listopada. Towarzystwo wschodnio-afrykańskie ma wnieść podanie do parlamentu niemieckiego o udzielenie mu pożyczki 10-milionowej, celem wystawienia armii i policyi w Afryce wschodniej.

**Berna**, 27 listopada. Prezydent Związku szwajcarskiego Hertenstein, zmarł.

**Paryż**, 27 listopada. Wilson był wczoraj, po raz pierwszy po procesie, obecnym na posiedzeniu Izby. Mesureur zażądał przerwania obrad na godzinę, aby przez to dać wyraz wzgardy dla Wilsona. Żądaniu temu stało się zadość, pomimo tego jednak Wilson pozostał w miejscu i nie opuścił sali.

**Bruksela**, 27 listopada. Rząd wystąpił z żądaniem nowego kredytu 125 milionów na cele uzbrojenia.

**Rzym**, 27 listopada. Na wyspie Vulkano powtórzyły się nowe silne wybuchy wulkaniczne. *Moniteur de Rome* wspomina o możliwym wyjeździe papieża z Rzymu.

**Belgrad**, 27 listopada. Przy wyborach w Prokulje, Kucevo i Dragacevo przyszło do zaburzeń: padły strzały z broni palnej, kilku ludzi legło trupem na miejscu, wielu raniono.

**Londyn**, 27 listopada. Stanhope oświadczył, iż wojsko Wielkiej Brytanii jest w pogotowiu, aby w razie potrzeby wspierać wojska egipskie pod Suakimem.

**Wiedeń**, 27 listopada. (Sprawozdanie giełdowe g. 1 m. 40.). Węgierska renta złota 100·50, węgierska papierowa 92·—; akcye kolei Karola Ludwika 210·—; ruble 125·—.

Pszenica 8·45 Żyto 6·08.

## Kursa telegraficzne.

### Na giełdzie wiedeńskiej

| dnia 27 listopada 1888 | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 81 | 60 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 82 | 30 |
| Austryacka renta złota | 109 | 45 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 97 | 40 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 877 | — |
| Akcye kredytowe | 303 | 50 |
| Londyn | 121 | 95 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 66 |
| Dukaty austryackie | 5 | 79 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 59 | 85 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*



## ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 października 1888.

### Odchodzą z Krakowa:

#### Rano.

**Do Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

**Do Lwowa**: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

**Do Bonarki**: mięszany godz. 9 m. 22.

**Do Lundenburga i Wiednia**: osobowy godz. 9 m. 42.

**Do Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19.

**Do Warszawy**: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

#### Po południu.

**Do Wiednia**: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.

**Do Warszawy i Oświęcima**: osobowy godz. 6 m. 52.

**Do Bonarki**: mięszany godz. 7 m. 17.

**Do Lwowa**: osobowy godz. 10 m. 47.

### Kraków, dnia 27/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli | 122 50 | 124 — |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 59 40 | 60 — |
| 20-to frankówka złota | 9 62 | 9 70 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 100 | 10? — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100 | 92 50 | 94 — |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 40 | 106 70 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 94 50 | 95 50 |
| 5% Obligi komunalne I Emis. | 99 50 | 101 — |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 94 75 | 95 50 |
| 4% „ „ „ „ II Em. | 92 — | 93 — |
| 4½% „ „ „ „ | 96 50 | 97 50 |
| 5% „ „ „ „ | 101 25 | 102 — |
| 5% „ „ „ „ z prem. 10% | 103 — | 104 — |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 99 75 | 100 50 |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 94 — | 95 50 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 84 — | 86 — |

### Lwów, dnia 26/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 275 — | 279 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 101 — | 102 — |
| 4½% „ „ „ „ „ „ 100 | 94 — | 95 — |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100 | 89 40 | 91 — |
| 5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100 | 92 50 | 93 50 |
| 6% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 98 60 | 99 70 |
| 4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 103 25 | 104 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 90 50 | 91 — |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100 | 99 50 | 101 — |

### Warszawa, dnia 26/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 95 25 |
| 4% Listy likwidacyjne „ „ 100 | — — | 85 60 |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100 | — — | 97 |
| 5% „ „ „ II „ „ „ 100 | — — | 93 50 |
| 5% „ „ „ III „ „ „ 100 | — — | 93 15 |
| 5% „ „ „ IV „ „ „ 100 | — — | 92 50 |

### Wiedeń, dnia 26/11.
**Obligi długu państwn** bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100 | 81 80 | 82 |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 82 55 | 82 75 |
| 4% „ „ złota „ „ 100 | 109 80 | 110 — |
| 5% „ „ papier. nowa „ „ 100 | 97 45 | 97 65 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 134 25 | 135 — |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 139 80 | 140 30 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 141 — | 141 50 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 174 75 | 175 25 |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 174 75 | 175 25 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100 | 100 75 | 101 95 |
| 5% „ papierowa „ „ 100 | 92 10 | 92 30 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 117 | 118 — |
| Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100 | 131 75 | 133 — |
| „ „ „ „ 50 „ „ „ 100 | 131 25 | 131 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100 | 125 — | 125 50 |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k. | 104 40 | 105 10 |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | 104 30 | 105 — |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 104 20 | 104 90 |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 104 60 | 105 25 |

**Różne inne pożyczki.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1 | 122 50 | 122 75 |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 105 75 | 106 75 |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1 | 34 20 | 34 40 |
| 0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1 | 23 — | 23 40 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 94 50 | 95 — |
| 5% „ obl. komun. „ „ 100 | 100 — | 101 — |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 102 10 | 103 50 |
| 5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100 | 100 — | 100 15 |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100 | 100 50 | 101 50 |
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100 | 103 — | 103 5 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100 | 91 | — — |
| 4½% „ „ „ „ 52 „ 100 | 96 40 | 96 70 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 101 20 | 101 70 |
| 4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100 | 100 75 | 101 25 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 101 20 | 101 60 |
| 4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100 | 105 — | 105 50 |

**Obligacye pierwszeństwa kolei.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechts na 300 złr. za 100 | 99 60 | 100 20 |
| 5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100 | 101 50 | 100 60 |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 99 70 | 100 30 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 101 — | 101 70 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100 | 80 50 | 80 80 |
| 4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 87 20 | 87 60 |
| 4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100 | 121 50 | 122 50 |
| 5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100 | 99 — | 99 60 |
| 3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 144 50 | 145 50 |
| 5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100 | 99 80 | 100 20 |
| 5% Nordosty 300 „ „ 100 | 98 20 | 98 80 |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 8 20 | 8 40 |
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 182 75 | 183 25 |
| Klary „ 40 „ m. k. | 58 — | 59 — |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 120 — | 120 — |
| Krakowskie „ 20 „ w. a. | 23 — | 23 50 |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a. | 60 25 | 60 75 |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 17 90 | 18 20 |
| „ „ węgier. „ 5 „ w. a. | 11 70 | 12 — |
| Rudolfa „ 10 „ w. a. | 20 — | 20 50 |
| Stanisławowskie „ 20 „ w. a. | 33 75 | 34 25 |
| 4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k. | 146 — | 148 |
| 4% „ „ 50 „ w. a. | 79 — | 81 — |

**Akcye bankowe.**

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 złr. | 118 25 | 118 75 |
| 5·— | Bankverein Wiener „ 100 „ | 97 90 | 98 30 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 305 20 | 305 50 |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. „ 200 „ | 300 50 | 301 — |
| 30·— | Laenderbank „ 200 „ | 218 50 | 219 — |
| 39·80 | Austro-węgierskie „ 600 „ | 878 — | 879 — |
| 12·— | Unionbank „ 100 „ | 210 25 | 210 75 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny „ 200 „ | — — | — — |

**Akcye kolejowe.**

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10·— | Alföld-Fiuma na 200 złr. | 191 — | 191 50 |
| 117·— | Ferdynanda Północn. „ 1050 „ | 2440 | 2450 — |
| 7·35 | Karola Ludwika „ 210 „ | 210 25 | 210 50 |
| 13·50 | Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „ | 209 50 | 210 25 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie „ 200 „ | 145 — | 145 50 |
| 9·50 | Rudolfa „ 200 „ | 193 75 | 194 50 |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie „ 200 „ | 189 50 | 190 — |
| 27 fr. | Staatseisenbahn „ 200 „ | 251 50 | 251 70 |
| 1 fr. | Lombardy (Südbahn) „ 200 „ | 101 20 | 101 60 |
| 16·87 | Żegluga na Dunaju „ 500 „ | 395 — | 397 — |

**Waluty.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 77 | 5 79 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 65 | 9 66 |
| 20-to Markówki „ „ | 11 95 | 11 97 |
| Pół-Imperya y ros. pełnoważne „ „ | 10 02 | 10 04 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 16 | 12 21 |
| Banknoty wieskie „ „ | 47 65 | 47 75 |
| Ruble papierowe za 100 sztuk | 124 25 | 124 75 |

# ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY WALEREGO RZEWUSKIEGO w KRAKOWIE

## założony w roku 1860,

istnieje nadal po śmierci jego założyciela z tymi samymi współpracownikami i w niczem zmieniony nie zostaje pod osobistym kierunkiem

# LESŁAWA RZEWUSKIEGO

polecając się dalszym względom Szanownej Publiczności. 2087 1 3

---

## Woda naturalna
## ZE ZDROJU GIZELI
**(Z Woryczowa)**

najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach **żołądka, krtani, płuc i pęcherza.**

Cena ½ litr. butelki 13 cent.
„ 1/1 „ 15 cent.

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 2052 1 0

**Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.**

## Restauracya.

W nowo wybudowanym dwupiętrowym domu, naprzeciw c. k. Sądu obwodowego w Jaśle. jest **zaraz do wynajęcia lokal z 5 pokoi na pierwszorzędną restauracyę.**

Sąd obwodowy zostanie otwarty dnia 1 grudnia b. r., a dotychczas jest tylko jedna restauracya w mieście. 2066 1 3

## Gleichenbergska
## Sól źródlana

flaszka 60 centów, 2071 1 5

**Dra Ernesta Fürst,** kr. serbskiego aptekarza nadw. w miejscu kuracyjnem **Gleichenberg.** Skład **w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego.**

**Majątki** większe i mniejsze do sprzedania i wydzierżawienia. **Kamienice i realności.**

**Sklep** wraz z wyszynkiem trunków do nabycia bardzo korzystnie, potrzebny kapitał 2000 złr.

**Restauracya** z bilardami i t. p. do odstąpienia.

**5000 i 10.000 złr.** poszukuje się na pewną hipotekę

**Dzierżawy** dobrej. 100—200 morgów, poszukuje się niedaleko Krakowa.

Rządcy, leśniczowie i t. p. do umieszczenia, posyła paszporta do wizy i t. p. czynności załatwia i poleca **Biuro komisowo informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Grodzka, Nr 30 2078 1 4

## Ogłoszenie.

**Przy ulicy Karmelickiej, L. 59,** wystawionych zostało na

**sprzedaż**

## 10 olejnych obrazów

ze szkoły włoskiej (XVII wieku), przedstawiających prace Herkulesa.

Celem oglądania tychże i zasięgnięcia bliższych informacyj co do ceny, zgłosić się można przy **ulicy Karmelickiej, L. 48, parter, na lewo,** codziennie pomiędzy godziną 2 a 3 popołudniu 2070 1 3

## PIWO
**w butelkach i w beczkach**
## OKOCIMSKIE
**Exportowe i Marcowe.**




Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

**Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego**
## J. RIPPER
**w Krakowie ulica św. Jana, 5.**
2058 1 0

## PIEGI

znikają bezpowrotnie przy użyciu

**Bergmanna Mydła Liliowego**

(z soku lilij), sporządzanego jedynie przez Bergmanna i Sp. w Dreźnie. Sztuka **45 cent.**

Skład w aptece **L. Rosnera** w Krakowie, Rynek główny. 2031 2 12

## MASSAGE.
## Dr. MICHAŁ KAUFMANN

wrócił z Marienbadu i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie 1674 23 37

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 3?.

## OGŁOSZENIE.

**Na dniu 29 b. m. t. j. we czwartek o godzinie 5 popołudniu** odbędzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności zwyczajne Zgromadzenie **Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa,** na które Szanownych Członków tegoż Wydziału mam zaszczyt niniejszem zaprosić.

Kraków, 26 listopada 1888 roku.

Prezydent miasta oraz Przewodniczący Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa

**Szlachtowski.**

2080 1

## Księgarnia
## G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w KRAKOWIE

poleca nowe wydanie

## PISM HENRYKA SIENKIEWICZA.

Tom I. **Stary sługa. — Szkice węglem. — Hania. — Janko muzykant.** 1 zł. 30 centów.
Tom II. i III. **Listy z podróży. — Komedya z pomyłek.** 2 zł. 60 centów.
Tom IV. **Przez stepy. — Orso. — Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. — Czyja wina? — Za chlebem.** 1 zł. 30 centów.
Tom V. **Latarnik. — Niewola tatarska. — Jamioł. — Na jedną kartę. — Bartek zwycięzca.** 1 zł. 30 cent.
Tom VI—IX. **Ogniem i mieczem,** powieść z lat dawnych, wydanie czwarte w 4 tomy. 5 zł. 20 centów.
Tom X—XV. **Potop,** powieść historyczna, wydanie drugie, 6 tomów. 7 zł. 80 centów. 1931 4 6

**Cena 15 tomów 19 zł. 50 centów.**



Na mocy udzielonego mi pełnomocnictwa ze strony fabryk, które zastępuję, sprzedaję obecnie do **1 stycznia 1889 roku wszelkiego gatunku maszyny i narzędzia rolnicze** za

**opustem 25 procent**

**niżej cen fabrycznych.** Spodziewam się, iż Szanowni Panowie Rolnicy, korzystając z tej sposobności, zaszczycą mnie zakupnem maszyn i narzędzi rolniczych, potrzebnych na wiosnę.

Z uszanowaniem

**J. B. Prüwer.**
**Podgórze via Kraków.**

1916 4 5

## CHOROBY ŻOŁADKA
## WINO Z PEPSYNA, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

*Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską,* nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault, 7,** AVENUE VICTORIA.

112 65 0

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.

**Ogłoszenie**
## SZCZĘŚCIA.

Wygrane poręcza państwo. Pierwsze ciągienie **13 grudnia.**

**Zaproszenie do udziału**
## w wygranych

**na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,** na której

## 9 milionów 345.605 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

**Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej** która według planu tylko 98.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

**Największa wygrana** jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

| | | |
|---|---|---|
| Premia | | **300.000** marek. |
| **1** wygrana | | **200.000** „ |
| **1** wygrana | | **100.000** „ |
| **1** wygrana | | **75.000** „ |
| **1** wygrana | | **70.000** „ |
| **1** wygrana | | **65.000** „ |
| **2** wygrane | po | **60.000** „ |
| **1** wygrana | | **55.000** „ |
| **1** wygrana | | **50.000** „ |
| **1** wygrana | | **40.000** „ |
| **1** wygrana | | **30.000** „ |
| **8** wygranych | po | **15.000** „ |

| | | |
|---|---|---|
| **26** wygranych | po | **10.000** marek. |
| **56** wygranych | po | **5000** „ |
| **103** wygranych | po | **3000** „ |
| **206** wygranych | po | **2000** „ |
| **612** wygranych | po | **1000** „ |
| **888** wygranych | po | **500** „ |
| **30** wygranych | po | **300** „ |

**127** wygranych po **200, 150** marek. **3?.199** wygranych po **148** mrk.. **7981** wygranych po **127, 100, 94** m., **8850** wygranych po **67. 40, 20** marek, razem **49.100** wygranych.

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

**Główna wygrana** 1ej klasy wynosi 50 000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55 000 marek, w 3ej na 60.000 m., w 4ej na 65 000 m., w 5ej na 70.000 m., w 6ej na 75 000 m., w 7ej na 200.000 m., a **z premią** wynoszącą 300 000 marek ewentualnie na 500.000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie**

## 13 grudnia b. r.

kosztuje **los oryginalny tylko 3 złr. 50 c. w. a. — połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct. w. a. — ćwiartka losu oryginalnego 90 ct. w. a.**

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** z herbem państwa **po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt.,** nawet do **najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.**

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

**Plan ciągnienia z herbem państwa,** w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

**Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy**

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **13 grudnia b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

**Samuel Heckscher senr.,**
**Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG.** 1924 3 6

Księgarnia
## H. ALTENBERGA
**(dawniej Richtera)**
**we Lwowie**

poleca

**Tańce salonowe,** praktyczny podręcznik dla tańcujących. 80 cent.

**Dobry ton,** przewodnik towarzyski i salonowy, przez H. z hr. Russockich Wilczyńską. 2 złr., w pięknej oprawie 3 złr.

**Mowa kwiatów,** zabawa towarzyska. 60 cent.

**Zasady gry fortepianowej,** napisał prof. A. Ostrowski. 40 cent. 1835 3 3

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

**Pod gwarancyą!**

**W 6 miesiącach dokładnie po francusku mówić i pisać** uczy z Paryża przybyły profesor języka francuskiego.

Każdy pobierający naukę **płaci tylko za pierwsze 3 miesiące** (płaca miesięczna), zaś za drugie dopiero po owładnięciu języka.

Honoraryum umiarkowane.

**J. Elster, ulica Grodzka, L. 39,** I piętro, schody główne, na prawo na ganku. 2053 2 3

## Wełny i Włóczki

do robót drutowych, szydełkowych i do haftu, w licznym doborze kolorów i gatunków, poleca handel

**Porębskiego & Zimlera**
**w Krakowie.**

Nowe gatunki 1665 8 0

**„Eskimo“ na kołderki i „Sułtan melirt“ na rękawiczki.**

## RESTAURACYA
## w Ogrodzie Strzeleckim
w Krakowie
**jest do wydzierżawienia.**
**Termin zgłoszeń do 1 grudnia b. r.**

Bliższych wyjaśnień udziela sekretarz Towarzystwa między godz. 2 a 3 popołudniu, Kraków, Rynek główny, Nr. 43, I piętro. 1993 3 3

**Z Rady Nadzorczej Tow. Strzeleckiego.**

Sekretarz **Dr. Antoni Ziembiński.** Prezes **Dr. Jan Hajdukiewicz.**

**Najlepsze**
## Materye Berneńskie
dostarcza po cenach fabrycznych
**Tuchfabriks-Niederlage**
## Siegel-Imhof
**Brünn (Moravia).**

Na elegancki **jesienny** albo **zimowy**

**garnitur męski**

wystarczy odcinek długi 3.10 metra, czyli 4 wied. łokcie. 1589 21 30

**1 odcinek kosztuje:**

| | |
|---|---|
| złr. **4.80** ze zwykłej, | złr. **10.50** z przedniej, |
| złr. **7.75** z dobrej, | złr. **12.40** z najprzed. |

**czystej wełny owczej.**

Dalej są w największem wyborze: jedwabiem przerabiane materye czesankowe (Kamgarn), materye na zarzutki, Palmerstony i Boy na paletoty zimowe, Pakłak dla myśliwych i ekonomij, Peruvienne i Dosking na ubrania salonowe, sukna na damskie ubrania i t. p.

**Za dobroć towaru i dokładną dostawę ręczy.**
**Wzory darmo i opłatnie.**

## Piernik hygieniczny
## i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premiowanej fabryki parowej

**L. CZYŃSKIEGO**
**w Jarosławiu**

polecone przez Towarzystwo lekarskie krakow., podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem, usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia, jako to zgagę, obstrukcyę, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestyę, hemoroidy itp.

**Piernik hygieniczny** sztuka **20 ct.**

**Biskwity Grahama** karton 20 sztuk **30 ct.,** 1 kilog. **1 złr 50 ct.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie, Sukiennice, we Lwowie, ul. Halicka, w Przemyślu, Jarosławiu, jakoteż we wszystkich handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony. 1987 4 0

Broszurę, podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości, wysyła fabryka darmo i opłatnie.

**Dra Schwaigera**
## WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

**Dra Schwaigera w Wiedniu,**
**VII., Laudong, 29.** 1692 15 25

## MASŁO

**doskonałe kuchenne** po **1 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 56 0

## Na św. Mikołaja i Gwiazdkę

29-krotnie premiowana
na wystawach w Wiedniu, Londynie, Warszawie, Tryeście i t. p.

## PAROWA FABRYKA
## PIERNIKÓW i SUCHARKÓW
## L. CZYŃSKIEGO w JAROSŁAWIU

poleca w doborowych gatunkach

**Pierniki** na sztuki od 1 do 10 centów.

**Pierniki w paczkach** po 5, 8, 15, 20, 25, 50 i 60 ct.

**Pierniki królewskie, konfiturami nadziewane,** po 20 ct., 1 złr. 30 cent. i 2 złr.

**Pierniki arcyksiążęce** w paczkach po 50 cent.

**Rahat** (chleb sułtański) pudełka po 30 cent.

**Kompletne abecadło** z ciastek grymasikowych, pudełko 40 centów.

**Sucharki** w rozlicznych gatunkach.

**Biskwity** na sposób angielski wyrabiane, jako to **„Albert“, „Spójnia“, „Salonowe“.**

**Biszkopty deserowe i nadziewane.**

**Pieczywko** w kilkudziesięciu przednich gatunkach do herbaty, wina i t. p.

**Figurki piernikowe** (na św. Mikołaja) i do ubierania drzewek.

**1 Buncik obwarzaneczków** (25 sztuk) 10 cent.

Wyroby powyższe w bogatym wyborze są do nabycia we własnych sklepach: **w Krakowie,** Sukiennice, 23; **we Lwowie,** Halicka, 10; **w Przemyślu,** ul. Franciszkańska; **w Jarosławiu,** ul. Wola, jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzen.

**Cenniki wysyła fabryka bezpłatnie, wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.**

Wszystkie powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie czerstwieją i nie tracą smaku. 1986 3 11

## SER
**szwajcarski najlepszy**

z dóbr Arcyksięcia Albrechta sprzedaje **po 70 centów za kilo**

handel 2007 4 4

**W. GOLDWASSERA**
**w Krakowie, Rynek gł., 5.**

## Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 2022 4 100

## PIGUŁKI BLANCARDA
**NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM**

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczna w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

216 45 0

**Woda i Pudry do Zębów**
## Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu

*Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów*

112 65

## Rękawiczki
**zimowe, wełniane,**

wyrobem trykotowym

**damskie, męskie i dziecinne,**

w dobrych gatunkach poleca handel

**Porębskiego i Zimlera**
**w Krakowie.** 1985 4 6

## Korzystny zarobek

**100—300 złr. miesięcznie** może każdy zarobić przez **sprzedaż losów na raty,** wystawionych na zasadzie ustawy. — Zgłoszenia do **Bank- und Wechslergeschäft der Administration des „Mercur“ S. Politzer, Buda-Pest, Dorotheagasse, 12.** 2005 3 10

## Realność

**w Wierzbowie na Podolu,** 45 morgów r li. sad, porządne nowe budynki, jest **za pół darmo do nabycia.**

Zgłoszenia do **Kotlarskiego w Rosochowicach** poczta ?zowa. 2023 2 2

## PARFUMERIE-ORIZA L. LEGRAND

*207, Rue St. Honoré, PARIS*

Wykaz **stężałych perfumeryj.**

Violette du Czar.
Jasmin d'Espagne.
Héliotrope blanc.
Lilas de Mai.
Foin coupé.
Oriza lys.
Jockey-Club Bouquet.
Opoponax „
Caroline „
Mignardise „
Impératrice „
Oriza-Derby „

## PACHNIDŁA-ORIZA
**w stałej formie.**

Ciekawy wynalazek paryski.

**12 pysznych pachnideł w kształcie sztyftów i pastylek.**

**Lekkie potarcie wystarcza do natychmiastowego zaperfumowania każdego przedmiotu.**

**Ostrzega się przed naśladownictwem.**

Do nabycia we wszystkich składach pachnideł i zakładach fryzyerskich 1946 2 12



Spis klejnocików na żądanie gratis i franco.

Z drukarni Związkowej w Kroakwie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,